

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Chorążczy. Tel. Redakcji: 25 gr. Tel. Administracji: 25 gr.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub prze-
syłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . zł. 6.—
Za granicę . . . zł. 9.50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9100.

Lwów, środa 15 stycznia 1930.

Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna” Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów.

Awanturnik przedmiejski zastrzelony przez wywiadowcę policyjnego. - Karawaniarze chcieli pochować żywego lekarza. - Ohydna zbrodnia w R. domyślu.

Duże podolskie zajace bez skórki szt 5 50 poleca F-a „Zakopane”. ul. Akademicka 24.

O CZYSTOŚĆ JĘZYKA URZĘDOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. stycznia. (st) Związek pracowników samorządowych, jednoczący pracowników samorządów miejskich, powiatowych i gminnych z całej Polski postanowił rozpocząć wielką akcję w kierunku oczyszczenia języka urzędowego od różnego rodzaju naleciałości. Związek wystąpi w najbliższym czasie z apelem w tej sprawie do urzędników wszystkich samorządów w Polsce.

NASTĘPCĄ POSTA HR. WESSPACH?

Wiedeń, 13. stycznia. (AW) Według obiegających tu pogłosek, rząd austriacki ubiega się o agrument u rządu polskiego dla barona Wesspacha, upatrzonemu na postać austriackiego w Warszawie. Baron Wesspach jest wyższym urzędnikiem centrali austriackiego min. spraw zagr.

STRAJK PROTESTACYJNY W POW. BANKU KRED. W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. stycznia. (st) Jak się dowiadujemy w Powsz. Banku Kredytowym w Warszawie na dzień 15. bm. uchwalony został przez pracowników strajk protestacyjny. Uchwała zrzeszenia pracowników jest wynikiem długotrwałej walki o podwyżkę płac urzędniczych, wahających się między 150—300 zł., a więc znacznie niższych niż w innych bankach.



WYŚCIG PIĘKNYCH DZIEWCZĄT.
(Do artykułu na str. 9-tej.)

Morderca z Düsseldorfu w Wiedniu?

Wiedeń, 13 stycznia. (AW) Na periferjach miasta znaleziono wczoraj zwłoki młodej kobiety, zamordowanej w podobny sposób, jak ofiary mordercy z Düsseldorfu. Policja gorączkowo

poszukuje nieznanego sprawcy. Istnieje przypuszczenie, że jest on identyczny z mordercą właścicielki pralni, która w ub. tygodniu zamordowana została w sklepie.

64 MILJONÓW MAREK zapłacić ma Litwa tytułem odszkodowań.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. stycznia. (Z) Z tytułu odszkodowań międzynarodowych zażądano od Litwy zapłacenia kwoty 64 milionów marek zł., przyczem suma ta została określona w sposób następujący: za port w Kłajpedzie 15 milionów, za koleje 15 milionów, wartość zaś lasów, które państwo litewskie objęło w posiadanie ustalono w wysokości 34 milionów. Odszkodowanie litewskie zostało wliczone do t. zw. reparacji wschodniej. Obecnie rząd litewski podjął starania, zmierzające do uwolnienia go od tych ciężarów, przyczem wysuwa argument, że zarówno Kłajpeda, jak i lasy litewskie ucierpiały wiele wskutek wojny, a rządowi litewskiemu trudno będzie ze względów finansowych ciężar ten wziąć na siebie. Jest rzeczą jednak wątpliwą, czy Litwa będzie zwolniona z obowiązku zapłacenia odszkodowania. Na wypadek odrzucenia starań litewskich wypadnie Litwie spłacić odszkodowanie w wysokości 2 milionów marek zł. rocznie.

ŚWIATOWY URODZAJ PSZENICY ZMNIJSZYŁ SIĘ O 14 PRC.

Nowy Jork, 13 stycznia. (PAT) W związku z obecną sytuacją na rynku zbożowym tutejsze koła handlowe zebrały dane, z których wynika, iż światowy urodzaj pszenicy zmniejszył się o 14 prc. w porównaniu z rokiem ub. i o 3 prc. w porównaniu do średniego urodzaju pięciu poprzednich lat.

Pokój do śniadań, handel delikatesów M. Bałaban. Halicka 21

GRANICA SOKALSKA.

Lwów 14. stycznia.

W swem dodatkowym oświadczeniu na komisji budżetowej raz jeszcze, odpierając podniesione zarzuty, potrącił p. min. Józewski o problem ukraiński. Przy tej sposobności w krótkiej wymianie zdań z pos. Lewickim rzucona została myśl, będąca kluczem polityki ukraińskiej w Polsce i równocześnie jednym z naczelnych punktów polityki narodowości państwa. Chodzi o przyszłość Wołynia.

Ukraińcy małopolscy uważają Wołyn za ogromny rezerwoar surowego jeszcze materiału, który kiedyś, odpowiednio urobiony, podwoi ich siły. Stąd na północ, przez starą „granicę sokalską“ kieruje się nieprzerwany prąd agitacji przedewszystkiem nacjonalistycznej. Próby przeszczerzenia na grunt tamtejszy lokalnych organizacji politycznych na ogół zawiodły. Ale to nie powstrzymało dalszych wysiłków. Za pośrednictwem prasy, „Proświt“, kooperatywy, ksiązek, a nawet — wbrew konkordatowi — przy pomocy przemycanego kleru prowadzi się nieprzerwanie ową akcję, której celem jest — według trafnego określenia min. Józewskiego — przerobienie Wołynia na czwarte województwo Małopolski Wschodniej.

Trudności, na jakie akcja ta natrafia, są poważne. Ocenic je można z korespondencji wołyńskich, zamieszczanych w lwowskich pismach ukraińskich. Symboliczna „granica sokalska“ jest granicą dwóch różnych światów. Tworzy ją ogromne nieporozumienie, o jakim Polacy z różnych dzielnic mogą mieć tylko przybliżone wyobrażenie. Tu i tam inne wyznanie, inna kultura duchowa i materialna. Wszelka wspólna tradycja, jeśli kiedykolwiek istniała, została przed stuleciami zerwana najzupełniej. I jeśli dziś współpracownik „Diła“ wybierze się na Wołyn po wrażenia, jego sprawozdanie wygląda niemal na relację z ziemi obcej i egzotycznej.

Ale przeszkody te, jakkolwiek głęboke, nie są absolutne. Ich przełamanie leży w granicach sił, jakimi po r. 1918 dysponują małopolscy Ukraińcy. Spis ludności, na którego odroczenie należą dziś pewne sfery, wykazałby z pewnością gwałtowne stopnienie cyfry tych, którzy przy poprzednim spisie nie umieli zdeklarować swej narodowości. Licząc się z tem, rządy nasze starały się stale utrudnić proces osmozy przez „kordon sokalski“, uodpornić teren wołyński przed „infekcją galicyjską“. W tym kierunku zmierzały rozliczne zarządzenia administracyjne, nawiasem mówiąc — często niefortunne. Kapitalnym zaś środkiem ocalenia Wołynia ma być stosowana tam na wielką skalę „szczepionka petlurowska“.

Co jest zadaniem polskiej racji stanu? Oczywiście — nie polonizacja Wołynia. To dziś przerasta nasze siły i najprawdopodobniej także przerastać będzie jutro. Dlatego rozwojowi ukr. ruchu narodowości. na Wołyniu nie przeciwdziałaliśmy. Raczej — przeciwnie; ku zgryzociem teoretyków z pod znaku nar. demokracji w niejednym ruchu ten popieraliśmy i przy spieszaliśmy. W walce jego z pokostem

Na drodze do wyświelenia zająć z 31 października Poseł Polakiewicz składa mandat członka nadzwyczajnej komisji, by móc stanąć w charakterze świadka.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 stycznia. (Z) W dniu dzisiejszym obradowała nadzwyczajna komisja sejmowa powołana do zbadania zająć, które w dniu 31 października z. r. uniemożliwiły otwarcie sesji sejmowej. Poseł Liebermann (PPS) przedstawił akta dochodzeń w sprawie zająć, które prowadził p. Marszałek Sejmu i biuro sejmowe. Z aktów wy-

nika, że p. Marsz. Daszyński polecił w dniu 2 listopada przesłuchać wszystkich funkcjonariuszów straży marszałkowskiej, którzy krytycznego dnia pełnili w Sejmie służbę. Zeznania te były na posiedzeniu komisji odczytywane w całości przez referenta.

Po referencji zabral głos poseł Barlicki (PPS) podnosząc, że jak wynika

z zeznań członków straży marszałkowskiej, pierwsi już oficerowie, którzy w dniu 31. października przybyli do przedsiönka sejmowego powoływali się na to, że chcieli się wiaźcie z posełem Polakiewiczem. Zdaniem posła Barlickiego nie może zatem poseł Polakiewicz zasiadać w komisji jako jej członek, lecz powinien być zbadany w charakterze świadka. Po krótkiej dyskusji poseł Polakiewicz (BB) złożył oświadczenie tej treści: „Wobec oświadczenia trzech członków nadzw. kom., że pragnęliby mnie przesłuchać w charakterze świadka, chociaż mandatu członka nadzwyczajnej komisji, nadanego mi przez plenum Sejmu, komisja ani pozbawić, ani ograniczyć nie może, złożę swój mandat na najbliższym posiedzeniu Sejmu, chcąc w ten sposób dać wyraz naszej zasadzie, że dążymy do wszechstronnego wyświelenia prawdy.“

Po tem oświadczeniu przewodniczący wicemarszałek poseł Czetwertyński podziękował posłowi Polakiewiczowi, że w ten sposób ułatwił pracę komisji. Wybór następcy posła Polakiewicza dokonany będzie na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

KINO „LEW“ Wyświetla nadal z wielkiem powodzeniem pierwszy film produkcji europ. z CONRADEM VEIDTEM p. t. **KRAJ BEZ KOBIET** Od dziś zniżki ważne

Marszałek Daszyński pragnie ustąpić?

PLOTKI I WERSJE WARSZAWSKO - WIEDENSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. stycznia. (Z). Zagraniczna prasa, a specjalnie prasa wiedeńska przyniosła wiadomość, że choroba Marszałka Daszyńskiego jest polityczna, a to w związku z zamierzonym jego ustąpieniem, które zostało omówione na konferencji z Premierem Bartlem, w czasie tworzenia przez niego gabinetu. Koła zbliżone do Marszałka Daszyńskiego stwierdzają natomiast, że choroba Marszałka jest prawdziwa i że ma on się już obecnie lepiej i nie wiadomo o zamiarze jego ustąpienia.

„ABC“ w tej sprawie notuje następującą pogłoskę. Pewne koła B. B. W. R. miały dojść do przekonania, że istotna współpraca rządu z Sejmem będzie wtedy możliwa, gdy Marszałkiem Sejmu zostanie członek BBWR., jako klubu największego w Sejmie. W związku z tem miało dojść do porozumienia między Marsz. Daszyńskim a Prem. Bartlem, wskutek którego Marsz. Daszyński ma jakoby zrezygnować w najbliższym czasie z marszałkostwa Sejmu.

rusyfikacyjnym stanowisko władz w zasadzie neutralne, w praktyce przychyliła się raczej na stronę ukraińską. Wszystko to jednak czyni się pod warunkiem, że nacjonalizm ukraiński na Wołyniu nie upodobni się do nacjonalizmu w Małopolsce. Będzie pozytywny, a nie — jak ten — negujący. Będzie wolny od akcentów szowinizmu i nienawiści. Będzie czynnikiem w państwie twórczym i współpracującym, nie zaś — destrukcyjnym i odśrodkowym.

Trudno nam wdawać się w rozbiór tej koncepcji i ocenę jej wartości realnych. Nie możemy również na podstawie dotychczasowych doświadczeń stwierdzić, kto z dwóch ma słuszość: czy p. min. Józewski, gdy oświadcza, że Wołyn nigdy nie będzie tem, czem chciałby go mieć pos. Lewicki, czy naodwrot pos. Lewicki, kiedy powiada: „my już Wołyn ogarniamy, my tam dochodzimy“. Na te zagadnienia odpowie dopiero przyszłość. Ale na jeden szczegół musimy już dziś zwrócić uwagę, szczegół — naszym zdaniem — rozstrzygający.

O ile można wnosić z enuncjacji p. min. spraw wewn. — Małopolska Wschodnia jest jakimś organizmem zarażonym. I nie tylko to; jest organizmem, skazanym na swój los. Bo mówi się wprawdzie o ratowaniu Wołynia, ale o Małopolsce mówi się tylko jako o rzeczy odstrasającej, zżartej przez gangrenę, rzeczy, którą trzeba izolować. Czy to jest słuszne?

To jest niewątpliwie prawdziwe pod jednym względem. Oto rzeczywiście po kilku niedociągniętych próbach i oaru zniechęceniach Małopol-

ską Wschodnią przestano się interesować. Cała t. zw. „robotą“ polityczną, prowadzona przez władze lokalne pod ścisłą kontrolą władz centralnych, przy użyciu wielkich środków — prowadzona jest tylko na Wołyniu. U nas natomiast sprawa ta „usnęła“. Jedyne kryterjum wychowawczem staje się paragraf kodeksu karnego, jedynym wychowawcą — policjant wiejski. Stronnictwa rozwijają się po własnych liniach, życie polityczne ukraińskie rozbudowuje się w kierunkach samodzielnych, bez jakichkolwiek prób zwracania go na tory z państwowego stanowiska właściwe i pożądane. Czynność organów państwowych ogranicza się tu dziś do powściągnięcia objawów, kolidujących z prawem, i do konstataowania rzeczy wistoci.

A to jest za mało — nie tylko z uwagi na Małopolskę, ale i z uwagi na prowincję, będącą aktualnie „oczekiem“ polityki centralnej, na Wołyn. Bo ludzą się ci, którzy sądzą, że potrafią „granicę sokalską“ uczynić nie przepuszczalną. Granice wojewódzkie może przekroczyć każdy obywatel bez paszportu. Ludzą się, wierząc, że ich środki zapobiegawcze, stosowane na miejscu, uniemożliwią kontakt „chorych“ ze „zdrowymi“. Sprawa się opóźnia, lecz sprawy się nie udaremni.

Dlatego powtarzamy: Jeśli Wołyn ma być bezpieczny i wolny od toksyn, wytwarzanych przez chorobliwy nacjonalizm Ukraińców z Małopolski, trzeba i leczenie i zapobieganie zacząć od Małopolski. To jest aksjomat.

SIVE WŁOSY
WSKAZUJĄ NA ZBLIŻAJĄ SIĘ STAROŚĆ
NALEŻY TEGO UNIKAĆ
GDYŻ JEDYNIEM MŁODOŚĆ ZDOBI



„Orientine“
PRZYWRACA STOPNIOWO SIVYM WŁOSOM PIERWOTNY NATURALNY KOLOR NIEZNAKOWE DLA OTOCZENIA. JEST NIESZKODLIWY NIE PLAMI NIE BRUZI. PROSTY W UŻYTKU

PARF d'ORIENT
WARSZAWA
WIEDZIE DO NABYCIA

NA 120 MILJONÓW WEKSLI ZAPROTESTOWANO W ŁODZI.

Łódź, 13 stycznia. (AW) Według danych statystycznych w ciągu r. 1929 zaprotestowano w Łodzi weksli na 120 milionów zł., z tego w grudniu 47.189 weksli na 10.246.908 zł.

SZCZĘŚLIWE OCALENIE P. MALICKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 stycznia. (st) W dniu wczorajszym trójka artystów warszawskich pp. Malicka, Węgierko i Sawan zakończyła swoje występy gościnne w łódzkim Teatrze Kameralnym. Podczas jednego z przedstawień w Łodzi w czasie pierwszego aktu oderwał się górny paldament i z groźnym trzaskiem opadł tuż przed p. Malicką. Zaledwie kilka cm. brakowało, aby artystka została niebezpiecznie ugodzona drewnem dekoracji. Po krótkiej przerwie przedstawienie kontynuowano w dalszym ciągu.

Obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Niespełna 2 proc. trzymiljardowego budżetu idzie na cele tego resortu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. stycznia. (Z). Komisja budżetowa Sejmu na posiedzeniu dzisiejszym przystąpiła do obrad nad budżetem Min. rolnictwa. Pierwszy zabrał głos kierownik tego ministerstwa min. Leśniewski, który omawiał kryzys w rolnictwie oraz akcję rządu, podjętą dla jego złagodzenia. Celem zahamowania importu zbożowego wprowadzono do taryfy cła, jednocześnie zastosowano wolność wywozu, oraz system premij wywozowych. Środki te jednak nie zdołały poprawić cen zboża. Rząd powiększył kredyty zastawne Banku Polskiego, przeznaczył na ten cel 43 milionów, na zaliczkowanie zboża dla drobnego rolnictwa 11 milionów. Jeżeli środki te nie zdołały przełamać kryzysu, przyczyny jego szukać należy w stosunkach międzynarodowych. Zapasy zboża na rynku światowym są tak znaczne, że umieszczenie nadwyżki polskiej jest bardzo trudne. Ponadto są przyczyny natury lokalnej, jak zła organizacja handlu zbożowego, oraz mała zasobność ludności.

W dziedzinie produkcji zwierzę-

cej i handlu temi produktami sytuacja jest o wiele lepsza. Omawiał następnie p. Minister akcję Ministerstwa, zmierzającą do popierania produkcji rolnej. Środki na ten cel stanowią 46 proc. wydatków zwyczajnych Min. Kredyty te użyte są na subwencje, pożyczki bezwrotne, obniżenie procentów pożyczek w Państwowym Banku Rolnym, na cele oświatowe, na zasiłki dla izb rolniczych, stypendja itp. Udziela również Ministerstwo zasiłków na meljorację przede wszystkim spółkom wodnym, ponadto rozwija propagandę. System kontroli użycia subwencji jest — jak przyznaje p. Minister — wciąż jeszcze niedostateczny. Obecnie istnieją znów inspektoraty rolnictwa w urzędach wojewódzkich, które spełniają to zadanie. Przechodząc do omówienia finansowo-gospodarczego położenia lasów państwowych, p. Minister podniósł, że przewiduje on wpłatę czystego dochodu do skarbu państwa sumy 80,218 tys. zł. co mniej więcej wynosi tyle, co wpływy w okresie ub.

Sprawa puszczy białowieskiej.

Obszernie omawiał p. Minister sprawę rozwiązania umowy na eksploatację puszczy Białowieskiej z angielską firmą Century. Umowa zawarta była w r. 1924. Mimo przyznania firmie Century dogodnych warunków, spodziewane przez rząd korzyści nie dopisały i skarbu państwa mierzony był na coraz większe straty. Eksploatacja nabierała cech interesu spekulacyjnego. Straty Min. rolnictwa powstałe z samej tylko różnicy między cenami osiąganymi przez firmę a cenami w kraju, wynosiły około 10 milionów rocznie. Prócz tego były straty pośrednie. Z powodu tego stosowany przez firmę system eksploatacji groził wyniszczeniem puszczy Białowieskiej. Ministerstwo zdecydowało się zlikwidować umowę, ponieważ spółka naruszyła niektóre podstawowe warunki umowy. W porozumieniu z generalną prokuratorem rozwiązano umowę aktem jednostronnym i Ministerstwo liczyło, że takie załatwienie sprawy nie pozbawi spółki możliwości wystąpienia na drogę sądową. Załatwiono jednak sprawę polubownie. Firma Century oddała teren koncesyjny wzamian za zwrot kaucji i drewna oraz wypłatę odszkodowania 16 milionów zł., a nie — jak utrzymywano — 40 czy 60 milionów. Najwyższa Izba Kontroli zaaprobowwała stanowisko Min. skarbu.

Propozycje referenta p. Kiernika.

Referent budżetu Min. rolnictwa poseł Kiernik podniósł, że przemówienie p. Leśniewskiego dalekie jest od optymizmu p. Niezabitowskiego. Niespełna 2 proc. trzymiljardowego budżetu idzie na cele Min. rolnictwa. Referent uważa to za niedopuszczalne i za powiada wniosek o podwyższenie tego budżetu. Dochody Ministerstwa wynoszą 9 milionów, mniejsze zatem są o 2 miliony niż w roku ub. Wydatki wynoszą 58 milionów, są zatem zmniejszone o 3.6 miliona w porównaniu z ro-

kiem ub. Oszczędności dotyczą popierania produkcji rolnej oraz meljoracji. Referent odnosi się krytycznie do utworzonego ostatnio w Ministerstwie wydziału wojskowego i proponuje rezygnację, wzywając rząd do zmiany statutu organizacyjnego Ministerstwa.

Referent proponował dalej zmniejszenie o 10 tys. pozycji na wydawnictwa i przedstawił wniosek o zwiększenie o półtora miliona pozycji na meljorację. Przechodząc do sprawy unifikacji organizacji w rolnictwie, referent podniósł, że przykrym momentem łączącym się z tą unifikacją jest sprawa upadłości biura urzędów rolnych, którego pasywa przekraczają 700 tys. zł. Gospodarka tego biura karząca i nieuczciwa, wskutek czego sprawa znalazła się u prokuratora. Państwowy Bank Rolny jednak udzie-

lił tej instytucji znacznych kredytów i nie zastrzegł sobie odpowiedniego nadzoru. Dopuszczano się tam nadużyć z weksłami spółek włościańskich, wskutek czego 300 italskich spółek było poszkodowanych. Sprawa ta jest w związku z Centralnym towarzystwem organizacji kółek rolniczych dlatego, że w sierpniu r. z. Towarzystwo to stało się właścicielem biura urzędów rolnych.

P. Przedpełski: To jest informacja nieścisła.

Poseł Kiernik w odpowiedzi na to odczytuje akt rejentalny oraz komunikat biura urzędów rolnych do starostw, zawiadamiający o zawartym ak-

Popołudniowa dyskusja.

Na popołudniowym posiedzeniu komisji budżetowej przy budżecie min. rolnictwa zabrał głos pos. Rosmarin, który oświadczył, że budżet ten interesuje go ze względu na ogromny upadek siły nabywczej ludności wiejskiej. Rządy dotychczasowe zamiast ugruntować rolnictwo, znajdowały ogromne sumy na hodowanie sztucznego przemysłu. Syndykat eksporterów trzody zabił wieś na całej linii, wreszcie został zreorganizowany, ale znowu słychać, że dzisiejszy syndykat urządził się w ten sposób, że pewne firmy ekspedycyjne światowe, rozporządzają znaczną ilością certyfikatów wywozowych.

Pos. Diamand: Jak mogą je kupić?

Pos. Rosmarin: Sama dostaje za darmo, a potem je sprzedaje. Ta sprawa pachnie brzydko. Utworzono monopol spirytusowy, który zniszczył tysiące egzystencji, aby powiększyć skarbu państwa, ale w monopolu niema zrozumienia dla tych produkcji. Także w dziale lasów państwowych od szeregu lat trwa dążność do eksperymentowania, w ten sposób, że się zabija po kolei wszystkie przedsiębiorstwa. Niedawno lwowska Izba handlowa i przemysłowa rainiejo-wała ankietę nad projektem p. Loreta z dyrekcji domen i lasów. Eksperyment ten miał być obliczony na Anglię, chcia-

cie. Moralnym więc obowiązkiem zarówno tego Towarzystwa, jak i rządu jest załatwienie sprawy i przywrócenie w ten sposób poderwanego zaufania. Co się tyczy rozwiązania umowy ze spółką Century, poseł Kiernik jako b. minister rolnictwa potwierdza, że umowa ta była niekorzystna. Poprawiono ją nieco w r. 1927 klauzulami dodatkowymi, ale mowca stwierdza, że w marcu 1929 r. spółka Century za proponowała Ministerstwu zmianę warunków albo likwidację. Propozycja ta obejmowała nie tylko teren puszczy Białowieskiej i nadleśnictwo nad Niemnem, lecz także cztery umowy w Małopolsce. Za rozwiązanie umowy ządała spółka Century 920 tys. funtów szterl. Z tego co powiedział p. Minister okazuje się, że zlikwidowano umowę za 375 tys. funtów szterl., co czyni 16 mil. zł. Referent proponuje, aby do zbadania tej sprawy wybrać osobną podkomisję.

no się odseparować od Niemiec i zwrócić do Anglii, jako do odbiorcy drzewa. Ankieta, w której brali udział nie tylko przemysłowcy drzewni i rolnicy, ale także profesorowie uniwersytetu, lwowskie Towarzystwo ekonomiczne itd. jednogłośnie potępił tę politykę, która idzie w kierunku zabijania egzystencji gospodarczych, nie liczy się z interesami produkcji, lecz eksperymentuje. Mowca występuje w dalszym ciągu przeciw eksperymentom i wylicza przykłady.

Następny mowca pos. Przedpełski (BB) polemizuje z teoriami pos. Rosmarina i mówi, że teoria, iż handel zbożowy jest przez kogoś zniszczony, jest nie wiedzieć skąd wzięta. Następnie przemawiał pos. Kwapiński (PPS), który mówi, że główną przyczyną kryzysu w rolnictwie jest brak gotówki. Nasi najbliżsi sąsiedzi mają znacznie wyższą cenę żyta, niż my.

Poseł Dąbski (Str. Chł.) zarzuca ministrowi brak programu. Kryzys obecny w rolnictwie zdaniem mówcy nie jest zjawiskiem chwilowym, lecz początkiem stałego. Program Ministerstwa powinien polegać na przygotowaniu likwidacji gospodarki zbożowej i stopniowego przejścia do hodowlanej. Mówca zarzuca, że zamało instruktorów rolniczych i hodowlanych posyła się na wieś.

Poseł Malinowski (Wyzwolenie) zarzuca brak zrozumienia ważności rolnictwa w samym Ministerstwie i społeczeństwie. Mówca również uważa, że jest za mało instruktorów-specjalistów, podkreśla brak map gleboznawczych i zwraca uwagę na przeciążenie ludności ciężarami, zwłaszcza zaś Kaszubów w powiatach pomorskich.

Posiedzenie komisji trwa w dalszym ciągu.

Z obrad komisji oświatowej.

Ochrona nauczycieli przed przeniesieniem

Warszawa, 13. stycznia. (Z). Komisja oświatowa Sejmu przeprowadziła wczoraj obszerną dyskusję, rozpatrując w trzecim czytaniu nowelę do ustawy o stosunkach prawno-służbowych nauczycielstwa. Wobec tego, że na wiosnę w drugim czytaniu uchwalono projekt posła Korneckiego (Str. Nar.), na początku wczorajszego posiedzenia powierzyła komisja referat dalszy tej sprawie temuż

Jutro plenarne posiedzenie Sejmu.

DYSKUSJA NAD EXPOSE P. PREMIERA.

Warszawa, 13 stycznia. (Z) Dnia 15 o godz. 4 popołudniu odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku obrad jest wniosek klubów nie-

zależnych w sprawie rewizji art. 25 Konstytucji oraz dyskusja nad expose p. Premiera. Ponadto Sejm zbada nagłość kilka wniosków poselskich.

Uroczyste otwarcie państwowych zakładów azotowych.

NASTĄPI 18. BM. W OBECNOŚCI PANA PREZYDENTA RPŁITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. stycznia. (st) Uroczyste otwarcie i całkowite uruchomienie nowo zbudowanych państwowych zakładów azotowych w Mościcach pod Tarnowem nastąpi w dniu 18 bm. Uroczystość tę zaszczyci swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu licznej świty. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele rządu z min. Kwiatkowskim jako inicjatorem i realizatorem planu budowy zakładów, na czele. Zakłady mościckie

zdołają po całkowitem ich uruchomieniu już w pierwszym roku pełnej produkcji zaspokoić całkowite zapotrzebowanie nawozów sztucznych w kraju, a nawet znaczną część tej produkcji wyeksportować. Według obliczeń rozwinięcie tej produkcji do odpowiedniej gałęzi, usunie potrzebę importowania zagranicznych nawozów sztucznych do Polski i zaoszczędzi naszemu bilansowi handlowemu kwotę około 30 milionów zł. rocznie.

posłowi. Po omówieniu projektu przez referenta w obszernej dyskusji zabierali głos posłowie Smulikowski (PPS, frakcja), Stypiński (BB.), Langer i Nowicki (Wyz.), Michalkiewicz (Piast), Próchnicki (PPS), Chruści (Ukr.), Utta (Niem.) i przedstawił Min. wizytator Kielanowski. W rezultacie przy głosowaniu utrzymały

się wszystkie propozycje referenta Korneckiego, który ma wygłosić referat na plenum. Nowelizacja ta dotyczy art. 58 pragmatyki, dającego prawo Min. przenoszenia stałych nauczycieli dla dobra szkoły. Mimo sprzeciwu przedstawiciela rządu oraz posła Stypińskiego, Smulikowskiego i Nowickiego, komisja wprowadziła

szereg zastrzeżeń i gwarancji, mających na celu ochronę nauczycieli przed przenoszeniem, nie mającym nie wspólnego z dobrem szkoły. W dyskusji atakowano silnie obecnego Ministra z powodu nadużywania tego artykułu.

zdania fińskiego ministra spraw zagranicznych Prokopa o pracach komisji mandatowej. W toku dyskusji poruszano głównie sprawę mandatu w Palestynie w związku z krwawymi wypadkami przy Ścianie Płacu. Co do przyjęcia Iraku do Ligi Narodów w r. 1932, Rada postanowiła zwrócić się do komisji mandatowej o przedstawienie jej wyczerpujących danych dla zapewnienia właściwego rozstrzygnięcia sprawy. Sprawozdanie ministra Prokopa zostało przez Radę przyjęte za wyjątkiem ustępu dotyczącego Palestyny.

LITEWSKI MIN. SPRAW ZAGR. U MIN. ZALESKIEGO.

Genewa, 13. stycznia. (PAT) Litewski minister spraw zagr. Zaunius złożył w po niedzielę po południu wizytę min. Zaleskiemu, celem omówienia z nim spraw pozostających w zawieszeniu, w szczególności zaś sprawy ułatwienia komunikacji między obu krajami.

DYPLMATYCZNE ŚNIADANIE.

Genewa, 13. stycznia. (PAT) Minister pełnomocny Rzpltej Polskiej w Berlinie p. Roman Knoll po dzisiejszym posiedzeniu Rady udał się z posłem Rauscherem na śniadanie.

Otwarcie 58-ej sesji Rady Ligi Narodów.

Genewa, 13. stycznia. (PAT) Dziś o godz. 11 odbyło się otwarcie 58 sesji Rady Ligi Narodów, której przewodniczy min. Zaleski. Jako przedstawiciel Włoch bierze udział w obradach po raz pierwszy minister spraw zagr. Grandi. Rada odbyła najpierw posiedzenie poufne, na którym załatwiono szereg spraw przedstawianych w referatach przedstawiciela Kuby oraz sir Erika Drummonda.

Genewa, 13. stycznia. (PAT) Na dzisiejszym, pierwszym publicznym posiedzeniu obecnej sesji Rady Ligi Narodów, po mowie inauguracyjnej ministra Zaleskiego, zabrał głos delegat Niemiec, sekretarz stanu v. Schubert, który w imieniu rządu Rzeszy złożył podziękowanie Radzie Ligi i ministrowi Zaleskiemu za wyrazy ubolewania z powodu skonu min. Stresemanna.

Następnie Rada Ligi przystąpiła do obrad nad sprawami, znajdującymi się na porządku dziennym. Włoski minister spraw zagranicznych Grandi zło-

żył sprawozdanie o kilku dragocześniejszych sprawach, a między innymi w sprawie środków, któreby mogły przyspieszyć ratyfikację umów międzynarodowych, zawartych pod auspicjami Ligi Narodów. Minister Henderson gorąco poparł opinie wyrażone przez ministra Grandiego. Przy końcu styczniowej sesji Rady Ligi zostanie wyłoniona komisja, która w wyżej wzmiankowanej sprawie opracuje odpowiednie propozycje dla przedstawienia ich na następnej sesji Rady Ligi oraz tegorocznemu Zgromadzeniu Ligi Narodów.

W dalszym ciągu posiedzenia dzisiejszego Rada aprobowała sprawozdanie o owocnej działalności międzynarodowego instytutu filmu dydaktycznego w Rzymie.

Na dzisiejszym poufnym posiedzeniu Rada Ligi przedłużyła na dalszy okres mandaty członków komisji rządzącej okręgu Saary, kończące się dn. 30 marca br.

Łącznie w Portugalją, 26 państw przyjęło już zaproszenie wystosowane na tę konferencję przez sekretarza generalnego Ligi Narodów.

WOJEW. GRAŻYŃSKI WYJECHAŁ DO GENEWY.

Katowice, 13. stycznia. (PAT) Wczoraj wieczorem wojew. śląski dr. Grażyński wyjechał z Katowic do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

SPRAWOZDANIE O PRAGACH KOMISJI MANDATOWEJ.

Genewa, 13. stycznia. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu wieczornym Rada Ligi pod przewodnictwem ministra Zaleskiego wysłuchiwała sprawo-

PREMIER BARTEL PRZYJĄŁ MIN. CZERWIŃSKIEGO I PREZESA BANKU POLSKIEGO WRÓBLEWSKIEGO.

Warszawa, 13. stycznia. (PAT) W dniu 13. bm. premier Bartel przyjął w godzinach porannych na dłuższej konferencji ministra oświaty Czerwińskiego, a następnie prezesa Banku Polskiego, Wróblewskiego.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W NIEMCZECH.

Berlin, 13. stycznia. (PAT). Bank Rzeszy niemieckiej obniżył dziś stopę dyskontową z 7 proc. na 6.5 proc., zaś stopę lombardową z 8 proc. na 7.5 proc.

ZGON NAJSTARSZEGO ŁÓDZIANINA.

(Telefonem od naszego korespondenta). Warszawa, 13. stycznia. (st) W Łodzi zmarł Piotr Rojek, właściciel domu przy ul. Marysińskiej w wieku lat 101. Był on najstarszym Łódzianinem i cieszył się dobrym zdrowiem. Był bardzo ruchliwy, rzeźki i codziennie odbywał dłuższe spacerki.

KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z DREM WYSOCKIM.

Warszawa, 13. stycznia. (PAT) W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych Marszałek Piłsudski odbył dłuższą konferencję z podsekretarzem stanu dr. Wysockim, zastępującym nieobecnego ministra spraw zagranicznych.

PLAGA WILKÓW I WILEŃSZCZYŹNIE.

Warszawa, 13. stycznia. (st) Ze wszystkich stron Wileńszczyzny i województwa nowogrodzkiego nadchodzą alarmujące wieści o pladze wilków. Mimo łagodnej zimy całe stada wilków podchodzą do osiedli ludzkich, czyniąc ogromne spustoszenia. We wsi Borsuki w gminie hermanowickiej stado złożone z sześciu wilków wdarło się przez podkop do zagrody jednego z gospodarzy i rozszarpało kilka owiec. Inne stado napadło pod samą wsią na jadącego wozem wieśniaka i rozszarpało konia. Wieśniak ocalał chroniąc się na drzewo. Ludność zwróciła się do władz z prośbą o pomoc.

Dodatnie wrażenie przemówienia ministra Zaleskiego.

NIEMCY POCZUWAJĄ SIĘ DO WDZIĘCZNOŚCI.

Berlin, 13. stycznia. (PAT). Korespondenci genewscy większej części dzienników niemieckich przytaczają w obszernym streszczeniu przemówienie ministra Zaleskiego, wygłoszone na otwarciu 58-mej sesji Rady Ligi, podkreślając wyraźnie silne wrażenie, jakie słowa ministra Zaleskiego wywołały na zebranych. Przemówienie to wygłoszone było w tonie niezwykle serdecznym — donoszą korespondenci, przy czym minister Za-

leski wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, zezwalającemu członkom Rady na przemawianie siedząc, tym razem, dla uczczenia zmarłego ministra Rzeszy, wygłosił wspomnienie, stojąc. Korespondenci wskazują, że sekretarz stanu von Schubert w odpowiedzi na słowa polskiego ministra nazwał przemówienie ministra Zaleskiego wystąpieniem, za które Niemcy poczuwają się wobec przedstawiciela Polski do wdzięczności.

Chciał strzelać dla demonstracji.

POLICJA GENEWSKA ROZWINĘŁA CZUJNĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Genewa, 13. stycznia. (PAT) Dziś przedpołudniem, na krótko przed otwarciem pierwszego posiedzenia Rady Ligi, policja genewska aresztowała pewnego młodego człowieka, pochodzącego z Zurychu, który miał przy sobie rewolwer i który zeznał, że pragnął w sali obrad Rady Ligi dać strzał ślepym nabojem, aby zwrócić uwagę Ligi Narodów na konieczność energiczniejszego zwalczenia plagi raka oraz na spowodowanie obniżenia cen radu. Aresztowany osobnik poddany został natychmiast oględzinom lekarskim. Po stwierdzeniu, że jest on umysłowo normalny, został odesłany niezwłocznie do Zurychu, gdzie pozostawał pod nadzorem. Poza tym policja genewska wydalila z granic Szwajcarii pewnego włoskiego adwokata antyfaszystę, który przyjechał z Paryża i który nie umiał dostatecznie usprawiedliwić swej obecności w Genewie.

MINISTER GRANDI DOMAGA SIĘ SWOBODY RUCHÓW.

Genewa, 13. stycznia. (PAT) Włoski minister spraw zagranicznych

Grandi oświadczył przedstawicielom prasy, iż jest niezadowolony z zarządzonego środkiem bezpieczeństwa, mających na celu jego ochronę osobistą. Minister zaznaczył, iż nie jest więźniem i pragnie mieć całkowitą swobodę ruchów.

KONFERENCJA W SPRAWIE ROZEJMU CELNEGO.

Genewa, 13. stycznia. (PAT) Rząd portugalski zawiadomił sekretarza generalnego Ligi Narodów, że wyznaczy swego przedstawiciela na konferencję w sprawie zawarcia tak zw. rozejmu celnego.

Z MUSZYŃSKICH

HELENA WOYTKOWSKA

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13. stycznia br., w 67 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15-go stycznia 1930 r., o godzinie 2-jej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i znajomych w smutku pogrążeni.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele OO. Bernardynów w czwartek, dnia 16. stycznia 1930 r. o godz. 9.30.

Lwów, dnia 13. stycznia 1930 r.

902

Warszawa zagrożona zatruciem.

15 TYS. LITRÓW TRUJĄCYCH SUBSTANCJI POPŁYNEŁO PIŁICĄ DO WISŁY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. stycznia. (Z) Dziś wieczorem zostały zamknięte na trzy dni filtry warszawskie. W sobotę w fabryce „Nitrat” nad rzeką Czarną w wojew. łódzkim pękł zbiornik zawierający 15.000 litrów substancji trujących. Truciznę tę musiano spuścić do rzeki Czarnej. Stwierdzono, że na wię-

kszej przestrzeni rzeki Czarnej wyginęły ryby, były też wypadki ciężkiego zachorzenia wśród ludzi. Rzeka Czarna wpada do Pilicy, która również została zatruta.

Następnie stwierdzono, że zostały zatrute ryby i na dalszej przestrzeni Pilicy, która wpada do Wisły. Odległość Czarnej do Warszawy korytami rzeki wynosi 180 km. Ze względów ostrożnościowych zarząd miasta w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa zamknął filtry, by nie dopuścić do ich zatrucia.

Komisja sanitarna bada w różnych punktach wodę wiślaną i wyda orzeczenie. Władze warszawskie zaapelowały do ludności, aby ograniczała chwilowo spożycie wody, która wystarczy na przeciąg trzech dni.

Mimoходом.**O DEKADENCJI PRASY.**

Lwów, 14. stycznia.

Pogratulowałem Hilaremu serdecznie:

— Pańskie gorące pragnienia ziszczają się. Kiedyś marzył pan o tem, by każdy dziennik prócz nas urządził dla swych czytelników konkursy. Widział pan w tem najprostsza drogę do uszczęśliwienia społeczeństwa. I oto stało się. Dwa najpoważniejsze dzienniki lwowskie... Spojrzal na mnie posępnie.



— Wiem, czytałem. Ale nie cieszę się; przeciwnie. Interes publiczny cenię wyżej od prywatnego. Widzę w tem objaw upadku prasy.

— Dlaczego?

— To proste. Ktoś przez lata i miesiące stoi ubrany w togę

na postumencie i z namaszczeniem wygłasza wzniosłe prawdy. W chwilach zaś wolnych sztydź z „niewybrednych sposobów“ zdobywania popularności. Twierdzi, że się tem brzydzi. I pewnego dnia, zapominając o wspomnianej przeszłości i wszystkich moralach, schodzi ze swego postumentu, zdejmując bezwstydnie togę i rozpisuje wielkimi czcionkami sensacyjny konkurs na flaszkę likieru lub dolarówkę. Nie jest to upadek? Nie jest to schlebienie „nizkim, naturalnym instynktem tłumy?“

Odparłem przygnębiony:

— Słusznie.

A Hilary piorunował dalej:

— I co sobie pomyślał ci biedni czytelnicy? Uczono ich gardzić tem, co się im teraz oferuje. Wskazywano im nieraz wyraźnie lub przenośnie na „Gazetę Poranną“ jako odstraszący objaw „niegodnej reklamy“ po to, by magle wejść na te zakazane ścieżki. Nie jest to straszne?

— To jest straszne.

Zapadło milczenie, podczas którego usilnie pracowałem nad wynalezieniem jakiejś pociechy dla Hilarego. Wreszcie zawołałem:

— Pań nie ma racji! Wszystko jest dobrze. Prasa poważna mimo kompromitujących konkursów pozostanie poważną.

— A to jakim cudem?

— Widzi pan, aby przestać być prasą poważną, trzeba większego upadku, niż konkurs. Trzeba zerwać z pisaniem kilometrowych artykułów, których nikt nie czyta. Trzeba zerwać z przedrukami materiału, nadsyłanego przez różne agencje, a dawno w najciekawszych wyjątkach zużytkowanego przez prasę niepoważną. Trzeba być żywym, rzutkim, interesującym, słowem — niepoważnym.

Hilary popatrzył podejrzliwie.

— Czy jest pan pewny, że w ślad za konkursami nie pójdą dalsze koncesje na rzecz... ulicy?

Jestem prawie pewny, że nie. Mogę panu nawet powiedzieć dlaczego.

Wychowanie a szkoła.**Nauka i ćwiczenia fizyczne w nowych programach gimnazjalnych.**

Lwów 14. stycznia.

Walne zgromadzenie Koła Lwowskiego Stow. dyrektorów polskich państwowych szkół średnich odbyło się w ubiegłą niedzielę w sali konferencyjnej trzeciego gimnazjum. W zebraniu oprócz dyrektorów urzędujących w obrębie Kuratorjum lwowskiego wziął udział zaproszony na zgromadzenie gen. Popowicz wraz ze swoim sztabem i oficerami przysposobienia wojskowego. Przedstawiciele wojska zaproszono ze względu na referat radcy dra Śmiałka, którego tematem było: „Nauka i ćwiczenia fizyczne w naszych programach gimnazjalnych“.

Dr. Śmiałek jako humanista, zamilowany w kulturze starożytnej, postawił tezę, że w szkole w kształceniu ducha powinna iść równoległe kultura ciała. Wyraził jednakże obawę, że w obecnej polskiej szkole, wyszkolenie intelektualne poczyna schodzić na plan drugi i że młodzież pod wpływem obecnych prądów więcej sobie ceni wyczyny sportowe, niż przedmioty naukowe. To błędne przekonanie podtrzymują poniekąd programy naukowe, zmniejszając ilość godzin przedmiotów naukowych na korzyść ćwiczeń cielesnych. Szkoła, zdaniem referenta, powinna kształcić nie uczonych, żołnierzy lub innych zawodowców, ale ludzi, którzyby dopiero z czasem i na podstawie dalszego kształcenia się mogli zostać zawodowcami...

Odczyt bez przesady znakomity i oparty na długoletnim doświadczeniu życiowym i pedagogicznym wywołał ożywioną, a miejscami nawet namiętną dyskusję.

Przewodniczący dyr. Duchowicz

udzielił najpierw głosu gen. Popowiczowi, który choć zasadniczo godził się z tezami referenta, nie podzielał jego obaw, aby obecny kierunek wychowawczy w szkole mógł być z czasem groźny dla kultury i przyszłości Państwa Polskiego.

W tym samym duchu przemawiał reprezentant Kuratorjum p. Hubert.

Większość jednak dyrektorów i wizytator Pająk podzieliła obawy dr. Śmiałka i konstatowała istotną preponderancję w programach szkolnych przedmiotów technicznych, a szczególnie ćwiczeń cielesnych, na szkodę przedmiotów naukowych.

W kilkugodzinnej dyskusji zabierali głos dyrektorowie: dr. Filar, Mazur, Wilkoszewski, Dregiewicz, Wilk (Rzeszów), Jasiewicz, Wierzbicki, Zarembo, Boroń i Czekanowski.

Dr. Filar zaznaczył, iż radca Śmiałek nie występuje ani przeciw ćwiczeniom cielesnym, ani przysposobieniu wojskowemu, bo konieczność ich uznają dyrektorowie razem z referentem — ale przeciw preponderancji nowinek wychowawczych, pod których wpływem przerabia się ciągle lekkomyślnie programy naukowe, powodując przez to zamęt i obniżenie poziomu naukowego.

Wizytator Pająk solidaryzował się również z zapatrywaniami prelegenta i zaproponował wybranie komisji dla racjonalnego ustosunkowania wychowania fizycznego i wojskowego do wykształcenia intelektualnego.

Dyr. Dregiewicz żądał zyczliwszego traktowania sportu.

Dr. Wilk domagał się uregulowania stosunku oficerów instrukcyjnych do dyrektora i grona nauczycielskiego.

Dr. Jasiewicz zalił się, że młodzież za wiele traci czasu przez złą organizację ćwiczeń cielesnych.

Dr. Zarembo wytknął groźne dla zdrowia młodzieży przemęczanie ją nadmierną ilością godzin szkolnych, która w seminarjach dochodzi do 40 godzin tygodniowo.

Nachum Sokołowa o problemach palestyńskich.

KONFERENCJA PRASOWA W HOTELU GEORGE'A.

Lwów, 14 stycznia.

Z inicjatywy bawiącego we Lwowie prezydenta Światowej Org. Sjonistycznej p. Nachuma Sokołowa, odbyła się wczoraj w Hotelu George'a konferencja prasowa, której celem było poinformowanie opinii o niektórych zagadnieniach palestyńskich, budzących bądź wątpliwości, bądź nieporozumienia.

Trzy takie zagadnienia omówił p. Sokołow. Pierwsze dotyczy **stosunku sjonizmu do zasady samostanowienia narodów**. Wiadomo, że przyznaniu Anglii mandatu palestyńskiego zarzucano naruszenie tej zasady. Zdaniem p. Sokołowa naruszenie takie nie nastąpiło. Poza ideą samostanowienia, którą sjonizm uznaje, decydującą racją dla twórców powojennej mapy świata była troska o **zabezpieczenie pokoju**.

Przyznanie prawa samostanowienia i co za tem idzie — pełnej niepodległości organizmom etnicznym nie dojrzałym i pozbawionym umiejętności rządzenia, godziłoby w pokój. W tej sytuacji były i są plemiona arabskie, żyjące w warunkach elementarnych. Stwierdziły to specjalne **komisje ankietowe**, wysyłane na miejsce, i one to opowiedziały się w pierwszym rzędzie za stworzeniem mandatu palestyńskiego. Mandat ten oczywiście **nie jest wieczny** i nadejdzie chwila, gdy przez powołaną do tego Ligę Narodów zostanie ograniczony i wreszcie zniesiony. Stanie się to, gdy warunki miejscowe rozwiną się w sposób, dający gwarancję ładu i porządku.

Drugim problemem, wywołującym niekiedy nieporozumienia, jest **sprawa mniejszości i większości w Pa-**

lestynie. Pojęcia te, w państwach demokratycznych wysokiej wagi, są — zdaniem p. Sokołowa — dla sjonizmu obojętne. Jedynym jego celem jest budowa własnego ośrodka narodowego, jest **pełne życie narodowe**. Dlatego w Palestynie niczego się nie wywala, niczego nie przegłosowuje, lecz **tylko tworzy**. O ile możliwości dzieje się to poza granicami życia innych narodowości. Żydzi nie zdobywają miast, lecz **budują nowe**, nie wypierają ludności z jej osiedli, lecz **zakładają nowe na pustkach**. Nawet w Jerozolimie unikają własnych osad. Taki kierunek pracy nikomu nie zagraża, ani nie przeszkadza. W praktyce zmierza do **ustroju kantonalnego**, umożliwiającego zgodne współżycie wszystkich wyznań i języków.

Wreszcie omówił p. Sokołow niedawne **zajścia z ludnością arabską**. Stwierdził przytem, że powodem ich prawie wyłącznym był **fanatyzm muzułmański**, podsycony przez sztucznie fabrykowane legendy, a zwracający się w swych wybuchach również przeciw chrześcijanom.

Po blisko dwugodzinnym wykładzie podziękował w imieniu prasy polskiej za urządzenie konferencji p. Kielb, podnosząc, że prasa ta interesuje się ideą palestyńską i ma dla niej pełne zrozumienie. W tym duchu przemówił również imieniem prasy ukr. p. Palijiw, zaznaczając jedynie poważne zastrzeżenia odnośnie do polityki sjonistycznej na terenie lokalnym.

Podnieść wypada, że p. Sokołow mówi ściśle, ze znakomitą logiką i siłą argumentacji. Językiem polskim włada poprawnie.

Bo wystarać się o kapelusze lub premijówkę na raty nie jest tak trudno, ale upaść niżej jest już znacznie trudniej. To wymaga dużego wysiłku, pracy, poświęcenia i talentu.

— Więc ma pan nadzieję, że prasa poważna zatrzyma się jeszcze nad brzegiem przepaści?

— Wierzę w to. Hilary odetchnął.

Znalazca walizki

na górnej Gródeckiej, zawierającej wory pojedynczych bucików nie przedstawiające dla niego żadnej wartości jest proszony o zwrot za wynagrodzeniem na adres Szymon Binstok, Stary Rynek 4. I. p. lub telefonicznie Nr. 46—28.

Na Karnawał

najpiękniejsze nowości w jedwabiach Crep. george'ach - tiulach w wyrobach fantazyjnych

poleca w olbrzymim wyborze firma

ANTONI UWIERA
LWÓW, UL. HALICKA L. 10.

Filje: Tarnopol, Drohobycz, Stryj, Tarnów.

Polsko-sowieckie transakcje handlowe rozwijają się coraz intensywniej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. stycznia. (Z) W ciągu ostatnich miesięcy zakupy sowieckie w Polsce były szczególnie wydajne w dziedzinie nabywania żelaza sztabowego. Żelazo to nabywało sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie nie tylko od koncernu hut **Bismarcka w Katowicach**, lecz także od szeregu **polskich producentów**. Ogólna wartość zakupionych metali w Polsce wynosi około 100 milj. złotych, przyczem możliwe są i dalsze zakupy. Poważne zamówienia udzielone były przez rząd sowiecki **stocznicom w Gdańsku** na budowę statków. W szczególności firma Schichau otrzymała zamówienie na 3 dużych i 11 małych „bukserów” ogólnej wartości około 10 milionów, zaś firma Klawiter na budowę statków rybackich wartości 8 milionów zł. Pertraktacje na zamówienie dotyczące budowy dużych statków wartości około 15 milionów złotych są w toku.

Obecnie prowadzone są w Polsce rokowania o zakup cynku, przyczem natrafiono jednak na trudności związane z warunkami dostaw i rozbieżności cen. Nie doszła do skutku projektowana transakcja, dotycząca zakupu około 50 tys. ton superfiostatu, gdyż nie osiągnięto porozumienia co do ceny. Natomiast pomyślnie została załatwiona transakcja co do nabycia przedy przez Sowjety w Polsce, przyczem wartość zakupu wynosi około 3 i pół miliona złotych.

Sowjety eksportują obecnie do Polski przeważnie towary przemysłowe. Najbardziej wprowadzone są na rynek polskim nici leningradzkie i wyroby gumowe, w szczególności zaś kalosze. Według ogólnego planu rocznego realizacja tych towarów nie przekracza jednak miliona.

Ostatnio zaczęła się rozwijać również sprzedaż ryb sowieckich, narazie jednak w niewielkich ilościach, przy-

czem warunki sprzedaży ryb są utrudnione, gdyż — jak utrzymują czynniki sowieckie — napotyka tu się na przeciwdziałanie pewnych sfer kupieckich, zainteresowanych w spekulacji.

W roku ub. nastąpiło znaczne zapotrzebowanie na kostki granitowe ze strony magistratów miast polskich, jednak w chwili obecnej transakcje w tej dziedzinie nie miały jeszcze form

realnych. Wreszcie należy zaznaczyć, że jednym z najpoważniejszych artykułów eksportowych sowieckich jest tytoń. W roku ub. sprzedano dla polskiego monopolu tytoniowego tytoniu rosyjskiego za sumę powyżej 15 milj. zł. Niezależnie od wyżej wymienionych towarów Sowjety sprzedają w Polsce cały szereg towarów, lecz transakcje te zawierane są na mniejsze kwoty.

APOLLO! Wyświetla największy film dźwiękowy ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN

Wstęp na salę tylko na oddzielne seansy o 3-ciej, 5·15, 7·20 i 9·30.

Epilog krwawych porachunków partyjnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 stycznia. (st) Sąd okręgowy rozpatruje dziś sprawę krwawych porachunków partyjnych na Ochocie, gdzie od czasu rozłamu w PPS, który posiada tam znaczny wpływ, dzieją się wprost okropne rzeczy na tle zaciętrzewienia między zwolennikami frakcji a zwolennikami centralnego komitetu P. P. S. Zdarzyło się nawet, że członkowie bojówki frakcji dokonali zamachu na trzech najczynniejszych agitatorów centralnego komitetu PPS. Mieczysław Buchholtz, Józefa Dąbrowskiego i Antoniego Ciumą. Trzem tym socjalistom zastąpili drogę trzej bojownicy frakcji i zasypali ich strzałami rewolwerowymi. Buchholtz otrzymawszy śmiertelny postrzał w krzyżę zwał się na ziemię. Obok niego padł Ciuma,

ranny w udo. Dąbrowski wyszedł bez szwanku. Napastnicy zbiegli. Buchholtz przewieziony przez Pogotowie do szpitala jeszcze parę godzin żył i zdołał złożyć zeznania świadczące, że zamachu dokonali bojownicy Aleksander Winiarski i Kazimierz Kucharczyk, których znał osobiście. Na tej podstawie zabójców aresztowano i osadzono w więzieniu. Śledztwo wykazało, że Winiarski po rozłamie w PPS terroryzował zwolenników centralnego komitetu grożąc, że jeśli się nie nawróci, to wsobystkich powystrzela. Oskarzeni do winy się nie przyznają, utrzymując, iż w czasie krytycznym nie było ich wcale w miejscu zajścia, a oskarżenie wysuwane przez poszkodowanych jest grą i zemstą partyjną.

Na torach warszawskich znaleziono 28 trupów.

PADŁY ONE OFIARĄ NIEWYKRYTEJ SZAJKI OPYSZKÓW KOLEJOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. stycznia. (st) Przed nie dawnym czasem niemal codziennie znajdowano na torach kolejowych zmasakrowane trupy. Ofiar tych było 24. Po krótkiej przerwie wczoraj i dziś przybyły cztery nowe ofiary. Na torze kolejowym 3 km. od Tłuszcza znaleziono zmasakrowane przez pociąg zwłoki młodego człowieka, przy którym znaleziono papiery na nazwisko Piotra Koźlika ze wsi Jasienica pod Tłuszczem. Nocy dzisiejszej znaleziono na torach kolejowych od strony Skierniewic innego człowieka śmiertelnie pokaleczonego przez pociąg. Nad ranem znów za dworcem wileńskim na torze znaleziono postrzelonego śmiertelnie młodzieńca, przy którym znaleziono dowody na nazwisko Tadensa Sołtysa. Nie

umiejętnie włożony do ręki browning i głowa położona na szynach, tak, by ją zmiążdżył pociąg, dają do myślenia, że nie było to samobójstwo, lecz raczej zamaskowane zabójstwo. Wreszcie dziś rano pod Grodziskiem pod Warszawą napadnięty został zdążający do pociągu niejaki Sochaczewski, który twierdzi, że szajka jakichś opryszków napadła nań, zabrała 1.000 zł. i ciągnęła go na linję kolejową, najwidoczniej, aby go rzucić pod pociąg. W rezultacie policja urządziła obławę i ujęła kilku opryszków, których poszkodowany poznał. Czy są to członkowie tajemniczej szajki kolejowej, mordującej ludzi, wyświetli śledztwo, które prowadzi policja energicznie.

6 miesięcy więzienia

ZA ZDEMOLOWANIE UKRAIŃSKIEJ REDAKCJI.

Lwów 14. stycznia.

(—) Wczoraj, 27. listopada ub. r. grupka komunistów wpadła do lokalu redakcji ukraińskiego czasopisma „Nowyj Czas”, inieszczęśliwego się na II p. realności przy ul. Boi-

mów 4 i zaatakowała znięca pracowników tam funkcjonariuszy administracji tego pisma, dokonała zdemolowania lokalu. Połamała maszyny do pisania, cyklostyl, przerwała instalację elektryczną, rozrzuciła karto-

SANATORJUM WESTEND
Parkersdorf bei Wien. — Ceny umiarkowane. Lekarz naczelny Dr. M. Berliner. Informacji udziela: Juliusz Sperling, Kraków, Krzywa 3. 8498-?

teki, wyrządzając szkodę na kwotę 1800 zł. Na wszczyty przez napadniętych alarm przybiegli posterunkowi i na schodach tego domu ujęto 16-letniego Chaima Stütza, pracownika drukarnianego, zaś wewnątrz w lokalu zastano jeszcze znanego komunistę, 20-letniego Tobiasza Wienera, robotnika budowlanego. Obok kawiarni Wiedeńskiej przytrzymali dwaj posterunkowi biegnącego z żelazną sztabą w rękę robotnika Marjana Zazulę. Wszystkich trzech oskarżono o dokonanie tego napadu.

Wiener z całą szczerością przyznał się do udziału w tym napadzie, wyjaśniając, że był to rewanz ze strony komunistów za napad ukraińskich studentów na budynek konsulatu sowieckiego, dokonany w przeddzień. Zazula i Stütz natomiast całkowicie wyparli się współudziału twierdząc, że znaleźli się na miejscu przypadkowo.

Na wczorajszej rozprawie przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Bajorek, Stütz i Zazula wyparli się podobnie, jak w śledztwie, natomiast Wiener wygłosił wielkie przemówienie, w którym sam swój czyn zgłoryfikował i nie okazał nawet skruchy.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał wydał wyrok zasądzący Wienera na 6 miesięcy więzienia, zaś Zazulę i Stütza uwolniono. Oskarżał prokurator Sywulak, bronili adwokaci dr. Heilpern i dr. Schneid.

Nieznany sprawca zastrzelił staruszkę.

Lwów, 14. stycznia.

(—) Z Rzeszowa donoszą nam, że przedwczoraj w nocy nieznany sprawca zastrzelił w gminie Kraczkowej na podwórzu Julję Gargalę, liczącą lat 57, wdowę. Przyczyna morderstwa narazie nie została wyjaśniona.

Niebezpieczny awanturnik znalazł się za kratkami

Lwów, 14. stycznia.

(—) Przedwczoraj wieczorem funkcjonariusze policyjni Maciej Szpakowski i Piotr Oziok w Jaworowie sprzeczli do budynku Magistratu w Jaworowie 2 złodziei, a to Jurka Stasiowa i brata jego Iwana celem przesłuchania. W chwili gdy wchodzili do Magistratu Jurko Stasiów stawil czynny opór i podrapał oraz ukąsił w lewą rękę starszego posterunkowego Szpakowskiego. Niebezpiecznego awanturnika odstawiono do sądu pod zarzutem gwałtu publicznego.

W napadzie szalu odgrył nos.

Lwów, 14. stycznia.

(—) W mieszkaniu Feiji Krealoc, przy ul. Kazimierzowskiej 13, nocował wczoraj umysłowo chory, Borys Finkelstein. Prócz niego przebywał w tym mieszkaniu również Moses Laszczower. Naraz w nocy Finkelstein dostał napadu szalu i w tym stanie odgrył nos Laszczowerowi. Laszczower podał się opatrunkowi na Pogodowie ratunkowym, zaś furjaka odwieziono do aresztów miejskich.

Adwokat Dr. Leib Landau

przesiedlił się
z PRZEMYSŁA do LWOWA.
BIURO ul. AKADEMICKA 3.
Telef. 81 - 19. 848-4

Dla każdej

GOSPODYNI

polecamy oryginalny patentowany samoczynny aparat do prania p. u.

„KOMPRESOR”

Raczej Panie przekonać się zawczasu o wytrzymałości aparatu do prania „Kompresor”, który to aparat w przeciągu 2-ch godzin czyścięj wypierze większą ilość bielizny, niżli dotychczas wyprało się w 2-ch dniach.

POKAZY PRANIA

urządza się codziennie począwszy od środy 15. bm. punktualnie o godz. 4-tej popoł. w sali Instytutu Technologicznego we Lwowie, przy ul. Bourlarda 5. na parterze — sala nr. 75. Każda Gospoia raczy przyjść ze swoją służącą, która niech przyniesie ze sobą trochę brudnej bielizny, a którą po 5 minutach prania odamy zupełnie czystą.

PRZEDSTAWICIELSTWO NA WOJEW.

LWOWSKIE:

J. Schankweiler, Bogdanówka 1. 53.
Agenci poszukiwani. 901

Awanturnik przedmiejski zastrzelony przez wywiadowcę policyjnego.

(Od naszego korespondenta).

Przemysł, w styczniu.

(M) Do zamkniętego mieszkania siostr Z. w domku przy ul. Siemiradzkiego l. 4, usiłował w sobotę 11 b. m. późnym wieczorem dostać się ich znajomym, zamieszkałym w sąsiedztwie, ślusarz fabryczny, Karol Hajdasz. Gdy zaś drzwi oparły się silnemu naporowi i nie dały się wysadzić, Hajdasz, będący już pod dobrą datą, uprosił sobie sprawę w ten sposób, że otworzył okno i tą drogą dostał się do wnętrza mieszkania, gdzie się rozgościł, jakby u siebie w domu, poczem rozebrał się i w białej koszuli ułożył się w łóżku do snu.

Właścicielki mieszkania, wspomiane siostry Z., bawiące w sąsiedztwie, zawiadomione o gwałtownym wtargnięciu do mieszkania nieproszonego gościa, zawiadomiły o tych niepożądanych odwiedzinach komisariat policji z prośbą o interwencję, zwłaszcza, że Hajdasz był znany z awanturczego usposobienia, które szczególnie wybuchło u niego wówczas, gdy był nietrzeźwy. Na skutek tego wezwania zjawił się na miejscu około godz. 12 w nocy przodownik Idzik w towarzystwie posterunkowego, którzy, nie wpuśczeni przez Hajdasza, musieli użyć siły, aby się dostać do izby. Tu czekało obu funkcjonariuszy władzy bezpieczeństwa bardzo niegrzeczne przyjęcie, Hajdasz bowiem, wezwany, aby się zebrał i udał z nimi na policję, obrzucił ich stekiem najordynarniejszych wyzwisk, poczem w pewnym momencie rzucił się na posterunkowego i ukąsił go w rękę do krwi. Sądząc, że się już uporał z posterunkowym, ugodził Hajdasz krzesłem wywiadowcę, który wówczas działając w obronie własnej, najpierw wystrzelił z rewolweru, oddając strzał alarmowy. Gdy jednak Hajdasz nie ustawał w atakowaniu wywiadowcy, tenże widząc się poważnie zagrożonym, wystrzelił następnie jeszcze dwa razy do Hajdasza. Oba strzały oddane z bezpośredniej bliskości były śmiertelne.

Hajdasz też na miejscu wyzionął ducha, tak, że wszelki ratunek okazał się daremny.

Opisany powyżej stan rzeczy, zakończony tak tragicznym dla Hajdasza epilogiem, oparty na informacjach czynników bezpieczeństwa publicznego, wymaga jednak pewnych wyjaśnień. Jest wprawdzie faktem stwierdzonym, że Hajdasz posiadał opinię wielkiego awanturnika i był uczestnikiem niezliczonej ilości bójek i krwawych rozpraw w spelunkach i szynkach podmiejskich, niemniej jednak trudno zrozumieć, dlaczego dwaj funkcjonariusze policyjni w konkretnym

wypadku nie potrafili go ubezwładnić, zwłaszcza, że był on pijany i nie posiadał przy sobie żadnej broni, a zrajdował się w północy. Hajdasz, jak słysząc, nie był wcale bandytą. Jako ślusarz pracował od dawna w fabryce maszyn „Polson“, gdzie podobno miał ładny zarobek, z którego utrzymywał matkę, jako jedyny syn, właścicielkę małej realności przy ul. Siemiradzkiej.

go. Liczył lat 28, był stanu wolnego.

Byłoby więc bardzo pożądanym dokładne zbadanie okoliczności, wśród których Hajdasz znalazł śmierć od kuli rewolwerowej z ręki wywiadowcy policyjnego, a to tembardziej, że izba siostr Z. podobno już niejednokrotnie gościła H. w swoich murach, gdyż był on podobno narzeczonym jednej z nich, tylko, że w ostatnich tygodniach

Ettingera BALSAM na ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórek. Skład i wyrób

Apteka M. Ettingera
Lwów, plac Gołuchowski

środek ten uległ pewnemu oziębieniu.

Fakt zastrzelenia Hajdasza wywarł zwłaszcza wśród przedmiejskiej ludności na peryferji w dzielnicy zwanej „pod bocianem“ silne wrażenie i jest rozmaicie komentowany.

Karawaniarze chcieli pochować żywego lekarza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 stycznia. (st) W szpitalu żydowskim na Czystem w Warszawie zdarzył się onegdaj wypadek, który tylko cudem nie pociągnął za sobą ciężkiego wstrząsu nerwowego u dwóch ludzi, trudniących się zawodowo grzebaniem swych bliźnich. Rzecz cała przedstawia się następująco: Jeden z młodych lekarzy tamtejszego szpitala p. K., po całodziennym dniu pracy postanowił, korzystając z kilku wolnych chwil, trochę odpocząć i zdrzemnąć się. Korzystając z tego, iż parę z pokoi szpitalnych było niezajętych, udał się do jednego z nich, gdzie położył się na łóżku. Młody lekarz nie dostrzegł, iż na sąsiednim łóżku oddalonym o parę kroków leży długi, białym prześcieradłem pokryty kształt do złudzenia przypominający nieboszczyka. W godzinach rannych, gdy pierwsze promienie słońca ledwo przezierają się poczęły przez zasłonięte

chmurami niebo, do pokoju wkroczyło dwóch karawaniarzy, którzy podszedłszy do uspiętego lekarza, okryli go prześcieradłem i złożywszy na noszach wynieśli z pokoju. Gdy znaleźli się na schodach szpitalnych, nosze potrącone o poręcz schodów upadły na ziemię, a do uszu przerażonych grabarzy doszedł niewyraźny bełkot: co za głupie kawały was się trzymają.

W jednej chwili obaj grabarze jak porażeni prądem elektrycznym runęli na ziemię, zaś młody lekarz mamrocząc pod nosem przekleństwa zabrał się do rozcierania zboliałych członków. Następnie widząc zemdlonych ludzi przyszedł im z pomocą. Omdlenie było tak ciężkie, iż dopiero po dwu godzinach udało się ich przywrócić do przytomności.

Dzielnica żółkiewska przez pewien czas odetchnie.

Lwów, 14. stycznia.

(—) Przed Senatem V pod przewodnictwem radcy Tertila stanęła wczoraj szajka złodzieji i awanturników, którzy od szeregu lat stanowią postrach dzielnicę żółkiewską. Szajce

tej przewodzą trzech bracia: Władysław, Józef i Piotr Podgórcy, których nazwisko przewija się przez szereg aktów sądowych i ksiąg policyjnych. Prócz nich na ławie oskarżonych zasiadli: Piotr Stennalski, Jan Koczurkiewicz, Józef Dereń, Józef Bobela i Władysław Topij.

W nocy z 8. na 9. grudnia 1926 r. Stennalski, oraz Władysław i Józef Podgórcy zostali przytrzymani na ul. Żółkiewskiej w chwili, gdy po otwarciu wystawy sklepu galanteryjnego Salomona Horowitza wynosili łup wartości 160 zł. Ujęci na gorącym uczynku, stawiali funkcjonariuszom policyjnym opór.

Dnia 7. października tego samego roku w restauracji Hersza Stromera odbywała się szeroka zabawa, w czasie której wynikła bójka, a nawet padły strzały. Jeden ze sąsiadów zaalarmował policję, a gdy funkcjonariusze policyjni przybyli, oskarżony Jan Koczurkiewicz tamował się na posterunkowego Kutakowskiego, którego pokąsał do krwi, zaś oskarżeni Dereń, Bobela i Topij również stawiali policjantom czynny opór.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący Stennalskiego na 3 miesiące, Władysława Podgórcskiego na 8 miesięcy, Józefa Podgórcskiego na rok, Piotra Podgórcskiego na dwa miesiące, Jana Koczurkiewicza na 7 miesięcy, Józefa Dereńa na trzy tygodnie, Józefa Bobelę na 3 tygodnie i Władysława Topiję na 3 miesiące. Do skazanych zastosowano amnestję, na podstawie której zasądzonym powyżej 3 miesięcy karę obniżono do połowy, zaś poniżej umieszczono całkowicie.

Ohydna zbrodnia w Radomyślu.

SPRAWCA ZRABOWAŁ GOTÓWKĘ I ZBIEGŁ W NIEWIADOMYM KIERUNKU.

Lwów, 14 stycznia.

(—) Radomyśl w powiecie tarnobrzskim już od szeregu dni pozostaje pod wrażeniem okropnej zbrodni, popełnionej onegdaj na osobie gospodyni Marji Stawawczyk. Oto onegdaj w godzinach rannych uderzeniami siekierą w głowę zamordowano Stawawczykównę, a morderca po splądrowaniu mieszkania zabrał gotówkę w kwocie 100 dolarów i 200 zł., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Władze policyjne już po ujawnieniu tej ohydnej zbrodni rozpoczęły energiczne dochodzenia i ustaliły następujący stan faktyczny. Oto 21-letni Tomasz Koczura z Radomyśla przez

szereg dni przed morderstwem zajęty był u Stawawczykowej młóceniem zboża i przez cały ten okres nocował w jej mieszkaniu. Czas ten Koczura wykorzystał dla zaznajomienia się z jej stosunkami domowymi, oraz zebrał informacje o stanie majątkowym. Po ukończeniu roboty u zamordowanej, Koczura przyjął pracę u gospodarza Chmury.

W przededniu zbrodni Koczura wydalil się z domu, a wraz z nim znikła siekiera, którą rąbał tego dnia drzewo. Tę właśnie siekierę z licznymi śladami krwi znaleziono w dniu morderstwa obok miejsca czynu. Koczura opuściwszy dom Chmury, udał się bocznymi ścieżkami w kierunku domu Marty Stawawczyk i jak stwierdzono, dostał się na strych i tam przeczekał do rana. Rano, gdy Stawawczykówna weszła do kuchni, wtargnął na nią Koczura i dokonał morderstwa, a następnie rabunku i zbiegł. Od tej chwili więcej już nie wrócił do domu Chmury, mimo, że należała mu się zapłata za pracę. Dowiedziawszy się, że jest poszukiwany przez policję, zbiegł i ukrywa się w nieznanym na razie miejscu.

Tajemnicze zabójstwo w Romanowie.

ŻONA ZNALAZŁA TRUPA MĘŻA W STAJNI.

Lwów, 14. stycznia.

(—) Przedwczoraj rano Naściana Mocha, wieśniaczka, zamieszkała w Romanowie, pow. Bóbrka, wszedłszy do stajni znalazła tam ku swemu przerażeniu swego męża Mikołaja, leżącego bez życia. Jak się okazało, Mikołaj

Mocha poniósł śmierć od ciężkiej rany poniżej prawego oka, zadanej przez nieznanego narazie sprawcę, który mając prawdopodobnie złość do Mochy, czatował rano w stajni i tam go pozbawił życia. Dochodzenia w toku.

Międzynar. turniej szachowy w San Remo

ROZPOCZNIE SIĘ 15. B. M.

Lwów, 14. stycznia.

(=) 15. bm. rozpocznie się w San Remo międzynarodowy turniej szachowy, najwybitniejszy z tych, które odbyły się w ostatnich latach. Wezmą w nim udział

wszyscy wielcy szachiści,

z wyjątkiem Laskera i Capablanki. — Turniej potrwa 3 tygodnie. Zostanie rozegranych 15 partyj, mianowicie 5 partyj tygodniowo.

„Zauję — oświadczył Aljechin współpracownikowi gazety rosyjskiej, wychodzącej w Paryżu — że także Lasker i Capablanka nie zjawia się w San Remo. Lasker prawdopodobnie nigdy już nie weźmie udziału w podobnych imprezach; tak przynajmniej oświadczył mi niedawno w Berlinie. Natomiast grać będą w San Remo Niemcowicz, Rubinstein, Bogoljubow, Vidmar, Marvini, Spielmann, Tartakower — wogóle razem 26-ciu szachistów. Rzecz ciekawa, że pięciu z tych uczestników, to Rosjanie lub emigranci rosyjscy: Niemcowicz, Bogoljubow, Rubinstein, Tartakower i ja. Vidmar, który jest Jugosłowianinem, mówi także po rosyjsku...“

Za najpoważniejszych przeciwników uważam Niemcowicza i Rubinsteina, którzy swą wiedzę i siłę okazali dowodnie na turniejach w Karlsbadzie i Budapeszcie. Czy ja właśnie odniosę zwycięstwo — trudno mi to przewidzieć... Wszystko zależy czasem od jednego pociągnięcia... I tutaj wielką rolę

odgrywa szczęście.

Co prawda — muszę zaznaczyć, iż jestem obecnie — „w formie“... Moja pierwsza partja w walce z Bogoljubowem udowodniła mi, jak niebezpieczną jest rzeczą, przez dłuższy czas nie grać poważnie... Teraz po turnieju z Bogoljubowem czuję się znowu „w formie“ i jestem uzbrojony przeciwko

wszelkim niespodziankom i ewentualnościom... Jeśli tym razem nie będę pierwszym, przyjmę wyzwanie zwycięzcy i będę bronił swego

tytułu mistrza świata.

Po turnieju pojedę na włoską Riwierę i tam spędzę zimę... Następnie powrócę do Paryża, gdzie przez pół roku będę odpoczywał i zupełnie nie będę się zajmował grą w szachy...

Jubiler Durand.

OSTATNIA NOWOŚĆ TEATRALNA W PARYŻU.

Lwów, 14 stycznia.

(=) „Jubiler Durand“ — tak brzmi tytuł sztuki, wystawionej ostatnio z wielkim powodzeniem w teatrze Saint Georges w Paryżu.

Treść sztuki jest dość banalna, ale jak słusznie zauważył jeden z krytyków paryskich, właśnie banalność, odpowiednio ujęta, działa na widzów, gdyż mogą widzieć

samych siebie.

Bohater sztuki, jubiler Durand, jest człowiekiem około lat czterdziestu, zamężnym, spokojnym i od lat dziesięciu szczęśliwym małżonkiem pięknej jeszcze i mądrej kobiety. Przychodzi jednak w jego życiu moment, w którym ów spokój i dobrobyt mu nie wystarcza. Pani Durand przestaje go interesować jako kobietę; Durand pragnie

przygody.

Spotyka ją w postaci pierwszej lepszej

Remarque się rozwodzi...

KONFLIKT MAŁŻEŃSKI ZNANEGO PISARZA.

Lwów, 15 stycznia.

(=) Od szeregu miesięcy Czytelnicy, nietylko niemieccy, oczekują z wielkim zainteresowaniem nowego dzieła Eryka Marji Remarque'a, twórcy książki „Na zachodzie bez zmian“, zwłaszcza, iż rozchodziły się kilkakrotnie wieści o dalszej pracy pisarskiej znanego autora. Tymczasem Remarque nie doszedł jeszcze widocznie do

odpowiedniego

skupienia duchowego, aby zabrać się do dalszej pracy. Być może, że nie przywykł jeszcze do nowych warunków życia, stworzonych wskutek ogromnego powodzenia, jakie zyskała sobie, mimo rozmaitych sprzeciwów i sądów krytycznych, książka „Na zachodzie bez zmian“.

A owe warunki życia istotnie zmieniły się zupełnie.

Gdy przed rokiem ukazało się to dzieło, był Remarque

skromnym redaktorem

jakiegoś czasopisma, żyjącym z nader skąpych dochodów i nie mogącym żywić jakichś daleko idących nadziei. Książkę, która miała mu przynieść sławę, napisał właściwie dla siebie samego i nie spodziewał się, że wywoła ona tak znaczne zainteresowanie.

Szereg wydawnictw, do których się zwrócił w sprawie wydania tej książki, odpowiedział odmową, gdyż konjunktura dla beletrystyki „wojennej“ nie wydawała się odpowiednią. Gdy jednak wreszcie książka się ukazała, wbrew oczekiwaniu zyskała ona rezonans niezwykle silny.

Remarque niejako za jednym zamachem, z dnia na dzień, stał się sławnym.

Poczęły również napływać obficie pieniądze — ze sławą przyszedł także majątek. Remarque jest dziś człowiekiem bogatym...

Natomiast życie małżeńskie tego pisarza zasnęło się w ostatnich czasach

czarnymi chmurami.

Remarque był ożeniony z kobietą niezwykle piękną, znaną z urody, która porzuciła dlań wdędy, gdy był jeszcze ubogi i nieznan, swego bogatego męża. Obecnie jednak między małżonkami doszło do jakiegoś poważnego konfliktu, skoro — jak donoszą dzienniki berlińskie — Remarque rozwodzi się ze swą żoną. Pono kroki rozwodowe zostały już rozpoczęte...



Panflavin
w PASTYLKACH

przy niebezpieczeństwie
zarażenia się
i dla ochrony przed
chorobami z przeziębienia.

Do nabycia we wszystkich aptekach

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 15. I. 1930.

ACHILLE CAMPANILE.

AGENTURA ZMARTWIEŃ.

Don Tancred był do głębi wstrząśnięty śmiercią swej żony. Początkowo zdawało mu się, że przeboleje tę stratę, wkrótce jednak przekonał się, że nie podoła potężnemu bólowi. Wtedy przypomniał sobie o spekulacjach na zmartwieńniach i smutkach bogatych ludzi, o owych organizacjach, powstających jak grzyby po deszczu, gdzie tylko istnieje ból ludzki. Czytelnik domyśla się pewnie, że chodzi tu o słynną „Agenturę zmartwień“, zwaną po polsku „Agzmar“.

Zasady tej instytucji są następujące: podobnie jak istnieją placzki, które za pieniądze oplakują obcy żal, tak samo egzystują ludzie, którzy przyjmują na siebie cudze zmartwienia i nieszczęścia. Kto ma więc jakiegokolwiek zmartwienie i odpowiednią ilość gotówki, niezbędną, aby pozbyć się ciężaru, ugniatającego serce, zwraca się do owej agencji, wyjawia swój smutek, wplaca im pewną sumę, której wysokość zależna jest od wielkości zmartwienia i odchodzi, uspokojony i wesół. Już się nie martwi. Czynią to inni za niego.

Po otrzymaniu wszelkich danych, agencja przekazuje sprawę jednemu ze swych współpracowników, który ze swej strony bierze na siebie smutek swego klienta na pewien określony czas. Twarz urzędnika staje się natychmiast melancholijna. Urzędnik poczyna wzdychać i mrużyć niby do siebie:

Psia krew, taka głupia sprawa...

Albo:

— Co teraz będzie?...

Klijent natomiast, zwolniony z wszelkich zmartwień, odchodzi, zadowolony i wesół.

Pozatem agencja załatwia szereg innych podobnych spraw, jak na przykład: pociesza zmartwionych, dodaje odwagi ludziom wątpiącym itd.

Czy nie widzieliście nigdy na ostatniej stronie pism ogłoszenia w rodzaju: „Poszukujemy energicznych itd.“ W ten sposób „Agentura zmartwień“ werbuje rzedników do „Departamentu dla wątpiacych“.

Ludzie odważni, chcący w łatwy sposób zarobić pieniądze, znajdują w agencji zatrudnienie w oddziale „Ratujecie niesmiałych“.

Dla melancholików ta altruistyczna instytucja posiada niezliczoną ilość filozofów, albo na żądanie dostarcza zawodowych komików.

Gdy Tancred w towarzystwie swej córki Mimi, wszedł do ogromnego gmachu agenturowego, portjer oświadczył mu, że będzie musiał czekać kilka minut, albowiem dyrektor jest w obecnej chwili zajęty. Odwrotny wprowadził ich do poczekalni, gdzie na ścianach wisiały plakaty z różnymi napisami. Niektóre z nich miały treść następującą: „Nieszczęśliwi! Cieszc się, gdyż wszyscy obarczeni są smutkiem, zmartwieniami i cierpieniami: kobieta ma dwóch kochanków, mężczyzna ma żonę i kochankę, inny ma niesubnego syna, a są nawet tacy, którzy muszą spać z pokojówką i żoną. Każdy ma swe nieszczęście — a więc nieszczęśliwi, ciescie się!“

„Rady dla zazdrosnych: Gdy widzicie

ładną, przystojną parę na spacerze, nie zazdroście im. Może im jest równie źle, może oni już się nie kochają, albo kilka chwil przed wyjściem na ulicę ta sama para, tak ładnie wyglądająca, obsypywała się nawzajem najordynarniejszymi epitetami!“

Albo inny plakat pt. „Precz z wolą“.

„Wszyscy, którzy płaczą, cierpią, wykazując swe duchowe złamanie, mają silną wolę, dowodzą bowiem, że nie starają się nawet zmienić porządku świata. Człowiek, nie posiadający woli, nie cierpi i nie płacze, gdyż poddaje się całkowicie nieszczęściu“.

W poczekalni znajdowało się wiele osób.

— Może szuka pan jakiegoś pocieszyciela? — zwrócił się jakiś natarczywy jegomość do wytwornego pana, siedzącego przy ścianie.

— Nie — odparł wytworny pan. Szukam gbur.

— Aby go policzkować?

— Nie, aby wyrzucił za drzwi ludzi, którzy utrudniają mi życie. Jestem człowiekiem dobrze wychowanym i nie umiem wypraszać za drzwi, ludzi, którzy mnie nagabują. Ile razy zmuszałem siebie do opowiedzenia ludziom czegoś przy kregu, nigdy mi się to nie udawało. Postanowiłem więc zgłosić się tutaj, gdzie znaleźć można wszystko, co uprzyjemnia życie. Czekam właśnie na owego gburę, którego już zamówiłem.

— Ale też on daje na siebie czekać...

— odparł natarczywy jegomość ironicznie.

Wytworny pan uśmiechnął się i rzekł: — Ale jest to najautentyczniejszy gbur. Właśnie taki, jakiego mi trzeba. Gdy tylko przyjdzie, polecę mu, aby prze-

dewszystkiem uwolnił mnie od pańskiego towarzystwa.

Drzwi otwarły się, na progu stanął jakiś mężczyzna o wyglądzie rzeźnika z kapeluszem na bakier i wrzasnął na całą salę:

— Gdzie jest ten osioł, który mnie zaangażował?

— To napewno on... — szepnął wytworny pan.

Skłonił się i odrzekł głośno z wymuszonym uśmiechem na twarzy:

— Proszę bardzo, to ja... — i podszedł do swego pomocnika, lecz ten rzekł brutalnie:

— Idź pan naprzód!

Wytworny pan zwrócił się doń z prośbą, aby uwolnił go od towarzystwa natarczywego jegomościa i brutal, nie namyślając się ani chwili, kopnął go z całym siłą.

— Pan dyrektor prosi.

Don Tancred wyjaśnił dyrektorowi powody swego przybycia.

— Jeśli ma pan wyrzuty sumienia — odrzekł dyrektor — w takim razie możemy zaofiarować panu to, czego pan potrzebuje. Damy panu do pomocy światowego hulakę. Może pan go wszędzie zabrać z sobą, a jego ekstrawagancje napewno pozabawia pana trapiących wyrzutów. Może pan mu zaufać w zupełności. Jest to uczciwy, dzielny człowiek, ma żonę i dzieci. Zadanie swe spełnia znakomicie.

— Nie wątpię w to — odrzekł Don Tancred — ale chodzi mi o co innego, pan miał mi dać środek na pocieszenie...

— Owszem, możemy to panu również zaofiarować — odrzekł dyrektor. — Damy panu chór greckiej tragedji. Nie będzie to pana drogo kosztowało, gdyż te-

Konkurs karnawałowy „Gazety Porannej“.

Wspaniałą materjał na kostjum wiosenny i wykwinna crepe mongol na suknię oto dar znanej firmy Antoni Uwiera ul. Halicka l. 10 dla laureatek konkursowych.

Lwów 14. stycznia.

Czy znajduje się we Lwowie a i na prowincji kobieta, mająca pretensje do elegancji, któraby nie znała firmy Antoniego Uwiera?

Napewne nie. Firma ta bowiem, której skład główny znajduje się od dziesiątek lat przy ul. Halickiej l. 10, a która nadto posiada szereg filij w większych miastach Małopolski Wschodniej, należy już niejako do historii nie tylko życia handlowego naszego miasta i tej części kraju, ale i ich ruchu towarzyskiego i kulturalnego.

Nie można bowiem myśleć o żadnym zebraniu towarzyskim, balu, teatrze, koncercie, bez pomyślenia o Magazynie Antoniego Uwiera.

Skąd bowiem pochodzą najpiękniejsze jedwabie, koronki i gazy skła dające się na toalety najwytworniejszych pań, gdzie bywają zakupywane artykuły bieliźniane i materjały na suknie i kostjumy do wypraw ślubnych, gdzie jednym słowem zaopatruje swoje zapotrzebowanie najwybredniejsza klientela, jeśli nie u tej firmy, znanej z solidności i olbrzymiego wyboru, zdolnego zadowolić w zakresie stroju wszystkie wymogi zarówno pań, jak i panów?

Wobec tak ustalonej sławy tej firmy, zostanie bezwątpienia z radością przyjęta przez wszystkie nasze Czytelniczki wiadomość, że p. Antoni Uwiera przylączył się do naszego wielkiego konkursu karnawałowego i ofiarował dla pomnożenia liczby premij konkursowych dar, godny tej

pierwszorzędnej placówki handlowej, a mianowicie najmodniejszy w obecnym sezonie materjał wełniany na kostjum wiosenny oraz kupon crepe mongol na wytworną toaletę spacerową i wizytową.

Dla zaspokojenia Waszej ciekawości Miłe Czytelniczki, pośpieszamy z bliższymi objaśnieniami:

Materjał na kostjum to prześliczny tweed prążkowany w najpiękniejszym odcieniu „bois de rose“, niezmiernie miękki i podatny, co stanowi konieczny warunek pięknego rzutu fałdów. Druga premia, ofiarowana przez Magazyn Antoniego Uwiera,

przy ul. Halickiej l. 10, to wytworna crepe mongol imprimé w dystyngowanym tonie z piękną ornamentową bordiurą.

Te dwie premje, o liczbie porządkowej 26 i 27, stanowią nowe, cenne wzbogacenie kolekcji nagród konkursowych „Gazety Porannej“, która zawiera jeszcze dalsze, naprawdę wspaniałe przedmioty z zakresu stroju kobiecego.

Zanim zaznajomimy nasze Miłe Czytelniczki z dalszą zawartością naszej kolekcji, przypominamy dotychczas ogłoszone premje, a więc:

Pierwsza premia, to wspaniałą

blekitny lis, przedstawiający wysoką wartość, idącą w tysiące złotych i modne collier z prawdziwego tchórza, obie premje ofiarowane przez znaną zaszczytnie firmę futrzaną S. Fisch przy ul. Hetmańskiej l. 20.

Prześliczne kombinacje jedwabne, które stanowią 12 dalszych premij, ofiarowane przez posiadającą od dziesiątek lat ustaloną sławę w naszym mieście, firmę artykułów bieliźnianych M. Beyer i Ska przy ul. Legjónów l. 1.

Dalszych 5 laureatek konkursowych uzyska prawo do otrzymania pół tuzina artystycznych zdjęć gabinetowych w dwóch pozycjach, w artystycznym Zakładzie fotograficznym Hennera (właściciel Marcin Jaeger) ul. Koralnicka l. 4, znanym z tego, że zdjęcia wykonane w tym atelier mają wartość dzieł sztuki.

3 abonamenty na sześć zabiegów kosmetycznych w Instytucie piękności Haliny Śladowskiej przy ul. Akademickiej l. 21, oraz 3 komplety środków upiększających najlepszej marki paryskiej „Cedib“, ofiarowanych na nasz konkurs przez powyższą firmę, a wreszcie premia 26 i 27, ofiarowane przez Magazyn towarów bławatnych Antoniego Uwiera, ul. Halicka l. 10, prześliczny tweed na kostjum wiosenny oraz wytworna suknia z crepe mongol imprimé.

Jutro czeka Was Miłe Czytelniczki dalsza niezwykle atrakcyjna rewelacja.

Przyznacie zatem, że konkurs karnawałowy „Gazety Porannej“ przedstawia się z każdym dniem bardziej interesująco, zwłaszcza, że już tylko krótki czas dzieli Was od dnia 16. bm., w którym ukaże się w naszym piśmie pierwszy kupon konkursowy.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę s. p. Ojcu naszemu Ludwikowi Sišce przesyłamy tą drogą „Bóg zapłać“.

Siškovie i Dvořakowie.

Wyścig pięknych dziewcząt.

ODBYŁ SIĘ NA ULICACH NOWEGO JORKU.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 14. stycznia.

(—). W Paryżu odbywają się corocznie — jak wiadomo —

wyścigi midinetek

na głównych ulicach miasta. Jest to zwyczaj bardzo miły i pełen niefrasobliwego humoru...

A ponieważ Nowy Jork oddawna zazdrości Paryżowi tego, że jest

ośrodkiem mody,

postanowił pójść za jego przykładem i urządzić taką gonitwę modniarek nowojorskich. Odbyła się ona niedawno ku wielkiej uciechu licznych tłumów publiczności, która z wielkim zainteresowaniem przypatrywała się tej nowości.

Na dany znak piękne i młode modniarki ruszyły z oznaczonego miejsca, a każda z nich trzymała w ręce, jako symbol swego zawodu

pudefko, zawierające kapelusz.

„Trasa“ wyścigowa wynosiła kilka kilometrów, przyczem droga prowadziła ciągle ulicami Nowego Jorku.

Ostateczne zwycięstwo odniosła

miss Ruth Bender,

która otrzymała jako nagrodę 5.000 dolarów. Sumę tę ufundowały wielkie modniarskie firmy nowojorskie.

Takie wyścigi mają się odbywać w Nowym Jorku corocznie.

atr w Syrakuzach jest obecnie nieczynny.

— Dobrze, ale co ja z tym chórem zrobię?

— On się panu ogromnie przyda. Nic tak człowieka nie pociesza jak chór greckiej tragedji. Gdy ogarnie pana smutek, skinie pan tylko ręką, a natychmiast do salonu pańskiego wejdzie chór brodatych starców, opierających się na wysokich, sękatych kijach. Na znak dyrygenta, członkowie chóru wzniosą oczy do góry i poczną deklamować drżącym głosem: „O, nieszczęśliwy synu, o nieszczęsny rodzie królewski, straciłeś żonę, córka twoja została okrągłą sierotą! Sam wyglądasz jak ruina człowieka! Płacz, rwij na sobie szaty, albowiem masz aż nazbyt wiele powodów do smutku, synu nieszczęśliwy“. Potem rozlegnie się muzyka na flecie i oczyma duszy ujrzy pan najpiękniejsze cuda przyrody.

— Idź pan do diabła ze swoim chórem — odrzekł Don Tancred. — Chcę zupełnie czegoś innego. Muszę mieć kogoś, kto pocieszy mnie innymi środkami. Daj mi pan filozofa.

— Filozofa? W obecnej chwili jest u nas troszkę źle z filozofami. Musimy właśnie wysłać w najbliższym czasie zamówienie do Niemiec. Właśnie dobrze, że mi pan przypomniał.

Skinął na sekretarza i szepnął mu do ucha:

— Niech pan sobie zanotuje: „Dwu-nastu filozofów loco „Agentura zmartwień z Niemiec, za zaliczką“.

— Pan dyrektor zapomina — wtrącił sekretarz — że Niemcy mają w obecnej chwili na składzie tylko pesymistycznych filozofów

— Ach, tak... — mruknął dyrektor. Zwrócił się do klienta i zapytał:

— A czy nie chciałby pan jakiegos estety?

— A cóż mi on pomoże? — odparł Don Tancred.

— Na litość boską — zawołał dyrektor — pana jest trudno zadowolić!...

— Jeżeli nie macie filozofa, w takim razie może przydzielicie mi jakiegos rozpustnika, któryby polecił mi moralność.

Dyrektor odbył cichą naradę z sekretarzem.

— Może damy mu tego młodzieńca, który przybył do nas przed paru dniami — mruzczał dyrektor — mam wrażenie, że on ma talent.

Sekretarz zrobił zdziwioną minę:

— Możliwe, że on ma talent, ale uważam, że się wcale dla tego pana nie nadaje. Przecież ten młodzieniec przechodzi wielką tragedję miłosną. Kocha się w dziewczynie, którą miłuje kto inny.

— Wiem, wiem — syknął dyrektor — płacze i wdycha całemi dniami. Bardzo wartościowy urzędnik...

— Dla nas — dokończył sekretarz — gdyż zaangażowaliśmy go w celu hamowania nazbyt wybujałej wesołości niektórych naszych klientów. Ale nie można przecież z niego zrobić pocieszyciela.

— A jednak spróbujemy — zauważył dyrektor — damy mu gratyfikację.

Dyrektor zwrócił się do Tancreda i rzekł:

— więc mamy nareszcie to, czego pan potrzebuje...

Zadzwoił, wydał portjerowi rozkaz i po chwili na progu stanął młodzieniec z uśmiechniętą twarzą i z wielkim bólem w sercu.

— Raggio di Sole! — krzyknęła Mimi i padła zemdlna. Po wzruszającej scenie przywitania

wszyscy troje, rozmawiając wesoło udali się w stronę wyjścia.

W kurytarzu Raggio di Sole uklonił się sympatycznie wyglądającemu jegomościowi, który przeszedł obok nich w pośpiechu.

— Któż to jest? — zapytała Mimi.

— Mój kolega — odparł Raggio di Sole. — Również urzędnik „Agentura zmartwień“. Ma bardzo dobrą posadę. Odprowadza podróżnych na dworzec i żegna ich.

— Cóż to ma znaczyć? — wypytywał Don Tancred.

— Jest to specjalny wydział „Agentury zmartwień“. Przecież jest tylu odjeżdżających, którzy nie mają krewnych, ani przyjaciół i których nikt nie odprowadza na dworzec. Tacy właśnie nieszczęśliwi mogą dzięki naszej instytucji zarażskowość swą samotność. Poprostu zamawiają w naszej agenturze kogoś, kto odprowadziłby ich na dworzec. Liczymy z takich „odprowadzaczy“ jest właśnie mój kolega. Cena pożegnania jest rozmaita. Zwykle „do widzenia“ kosztuje pół liry. „Napisz zaraz pocztówkę, gdy przyjeżdżasz“ — kosztuje lir. Gdy się dodaje dwa sold, można otrzymać w dodatku jeszcze następujące zdanie: „Koniecznie daj znać natychmiast. Jeśli ci się coś stanie, zwróć się do Peppino. Już go zawiadomilem o tem“ itd. itd. Oczywiście, że Peppino jest osobą fikcyjną i zdanie to jest właściwie skierowane do ludzi, stojących na peronie, którym chce się wykażać w ten sposób, że odjeżdżający nie jest tak bardzo samotny. Pięć lirów płaci się za uścisk przy oknie wagonu i trzy liry za każdy pocałunek męczyzny. Słode, przystojne kobiety i dzieci płacą o 50 proc. taniej. Stare niewiasty płacą o 100

proc. drożej. Za tysiąc lirów „odprowadzacz“ biegnie za pociągiem z narażeniem własnego życia mniej więcej 100 metrów, przyczem woła straszliwym głosem: „Nie odjeżdżaj, błagam cię nie odjeżdżaj“. Ale to jest luksus, na który mogą sobie pozwolić osoby, jadące sleepin-gami. Najwięcej jednak zarabia się na powiewaniu chusteczkami. Machanie chusteczką tak długo, aż pociąg zniknie z orbębu dworca, kosztuje conajmniej 6 lirów. Zarabia się przytem wcale nie źle, albowiem można jednocześnie machać dla 50 osób, przyczem każda osoba płaci oddzielnie. Właśnie przyjaciel mój opowiadał dzisiaj, że agentura nasza ma zamiar wprowadzić na dworcach elektryczne automaty, które bez pomocy ludzkiej mają powiewać chusteczkami. Przyczyni się to ogromnie do wzrostu liczby bezrobotnych, albowiem większość naszych urzędników poświęcała się dotychczas temu zawodowi.

Gwarząc w ten sposób, wszyscy troje zbliżyli się już do drzwi wejściowych, gdy nagle oczom ich przedstawił się niezwykły widok. Oto sekretarz dyrektora wyrzucił na ulicę jakiegos jegomością, krzycząc przytem:

— Tego rodzaju pocieszeń u nas niema, proszę pana!

— Co się stało? — zapytał Don Tancred, zwracając się do nieszczęśliwego.

— Jestem ogromnie nieszczęśliwy i dlatego przyszedłem do agentury zmartwień, by odnaleźć pocieszenie.

— No i co z tego?

— Oni chcieli mi dać pocieszyciela, ale mnie potrzebne są pieniądze. Głuka ty-sięcy lirów. Niech mi pan wierzy, dla ludzi zmartwionych i cierpiących, pieniądze są jedynym pocieszycielem w życiu...

Tłum. C. S.

O wrażeniach i spostrzeżeniach odniesionych **W głębi pustyni**

opowiada nam dzisiaj w trzecim swym liście p. Marja Milkiewiczowa.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Biskra, w styczniu.

Już nie po piaszczystej równinie, lecz raczej po piaszczystym wklęśnięciu ziemi suną białe wagoniki białego pociągu — przejeżdżamy „chott” (słone jezioro), leżący o 31 metrów pod poziomem morza. Wzdłuż toru ciągną się olbrzymie plantacje palm daktylowych, całe lasy równych rzędów drzew, niby lasy kolumn. W cieniu tej sztucznej oazy zasadzono olbrzymie warzywniki najróżnorodniejszych jarzyn, nawet takich, o których nie mamy pojęcia. Po całej plantacji krzątają się Arabowie; ma więc ona poza przemysłowem i znaczenie społeczne, gdyż zatrudnia tubylców, którzyby inaczej żebrali i kradli naprzemian. Tak, dużo zrobili Francuzi, ci ludzie, u których zamiar idzie w parze z czynem, a zapoczątkowanie jakiejś pracy znaczy tyleż, co pewność jej ukończenia.

A otóż i Touggourt, ta mała oaza, przelkana bielą europejskich i arabskich domów, z których wychodzi się niemal odrazu na wydmy piaszczyste. Touggourt, gdzie oprócz domów, bielą się na piaskach także groby królewskie, małe Kubby bez ozdób i nazw. A tuż obok największych królów pustyni śpią w ciszy drugiego małego cmentarza francuscy żołnierze, ofiary wielkiej wojny. A obok majestatycznej powagi śmierci, ślepy instykt życia, życia wszędzie i za wszelką cenę, szukanie źródeł życia w najgłębszej głębi piasków — wiercnie artezyjskiej studni.

O świcie wyjeżdżałam olbrzymim karem sześciokółowym w głąb pustyni. Prócz mnie nie było żadnych pasażerów, jednak kar odjechał z punktualnością większą, niż pociągów algierskich.

Słońce wschodzi. Małe kamyczki, mika pokryte, lśnią jak djamenty. — Żółta, pomarszczona twarz pustyni wygląda jak zalana łzami. I niczem prawdziwie ludzka twarz, obmyta łzami, uszlachetniona cierpieniem, — wydaje się nagle ładną. Lecz, co to — forteca z różowego marmuru, czy też fata - morgana? Nie, to nie miraż, zapewnia mnie szofer z całą stanowczością. Wogóle na pustyni miewa się tylko złudzenia, pozatem widzi się doskonale to tylko, co jest. A to, to są poprostu góry, do których niedługo podjedziemy. I podjeżdżamy. Góry, hm, czy to można nazwać górami?

Walka z górami lodowem.

Lwów, 14. stycznia.

(=) Okręt pasażerski „Arenja” spotkał w tych dniach na swej drodze do Ameryki

kilka gór lodowych, które pędzone prądem, płynęły z dużą szybkością w stronę brzegów Europy. Spotkanie nastąpiło wśród nocy, przy gęstej mgle, tak, że o 5 metrów nie można było rozróżnić przedmiotów pomimo światła reflektorów.

W pewnej chwili pasażerowie „Arenji”, pogrążeni we śnie, uculi gwałtowne uderzenie w bok okrętu. Dzięki przytomności umysłu dyżurnego oficera okręt uniknął zagłady. Zmieniono kierunek

Niezbyt wysokie, ścięte równo u szczytu, kończą się zawsze idealną platformą.

Taką to drogą mknie szybko auto-kar, a karawany posuwają się za nim powoli, leniwie. Około południa dojeżdżamy do pierwszej oazy, leżącej na blisko czterokilometrowej przestrzeni. To **Guerrara**. Guerrara, cała pobielana, nie przypomina niczem dotychczasowych miasteczek z błota. Położona na gruncie falistym, a przedewszystkiem zupełnie wolna od Europejczyków, naprawdę ładnie wygląda. Z ciekawością obserwuję sposób, w jaki się całą oazę nawadnia. Syzyfową tę pracę wykonują przeważnie małe osiołki, ciągnąc całymi dniami wodę ze studni, mniej więcej po wiadrze. Popędzają je już nie Arabowie, leniwi i

wygodni, lecz mrówczej pracowitości Mzabici, potomkowie Berberów.

Po godzinnym postoju wyruszamy dalej, monotonna jednostajną drogą, gdzie oprócz skowronka pustyni nie spotyka się żadnego żyjącego stworzenia.

Kończy się dzień. Niespodziewanie, choć powoli słońce osunęło się na piaski. Noc zapada odrazu, niezwiastowana zmrokiem. Powietrze jest tak czyste, że wyraźnie widać dopełnienie drugiej połowy księżyca. Tak jest jasno, że zupełnie nie widać gwiazd, tylko na horyzoncie blade, maleńkie ich rozedrgane punkciki migocą i spadają. — Stolica Mzabu — **Ghardaja** śpi. W zlotem świetle księżyca, na liliowo - błękitnym tle afrykańskiej nocy wygląda jak czarna perła potwor-

nej wielkości, ukryta w dziwnej muszli nagich, kamienistych skal. Zdała widnieje ognisko, przy którym odgadują białe burnusy Arabów. Podjeżdżając szofer sygnalizuje; do ogniska nie wolno bowiem podjeżdżać, ani też podejść, nie oznajmiając o tem, gdyż oslepiony blaskiem ognia koczownik, nie widząc, kto przybywa, strzeli. Tak każe prawo pustyni.

Ghardaja — jedyne chyba miasto na ziemi, które więcej ma studni, niż zamieszkujących rodzin. Ghardaja — stolica studni, najbarwniejszych i najdziwniejszych studni świata. Od świtu do nocy słychać ich charakterystyczny skrzyp i od świtu do nocy chodzi człowiek obok konia, osła, lub wielbłąda i wydobywa wodę dużym, skórzanym worem. Czasem wydobywa ją naraz dwoma worami, przyczem w parze chodzi olbrzymi wielbłąd i maleńki osiołek. Ażeby użyć zwierzętom w ciągnięciu ciężaru, porobiono od każdej studni ścieżki, idące w dół. Zato wracając z pustym worem po wodę, idzie człowiek i zwierzę pod górę, co mniej podobno męczycy, niż chodzenie cały czas po równi. Zależnie od głębokości studni, chodzą tak całymi dniami na odcinku 20—30, nawet 80-metrowym. Tak mozolnie wydobywana woda rozchodzi się po całej oazie małymi, kamiennymi kanałami. Naturalnie z otwartych kanałów połowa wody w słońcu wyparowuje. Francuzi chcieli zastąpić studnie pompami, a przynajmniej kanały pokryć, lecz tubylcy za nic się na to nie zgodzili. Tak było od dziada, pradziada i tak zostanie.

Powoli wracam w stronę miasta, które tu leży poza obrębem oazy. Jak we wszystkich nieeuropeizowanych miastach południa, uliczki brudne tu są i ciasne. Z odrobiną przerażenia zaglądam się w żydowską dzielnicę. Co tam się musi dziać, jeśli w dzielnicy, zamieszkałej przez Arabów, a nawet przez Mzabitów (tak jest niesłychanie brudno. Tymczasem znajduję odświeżenie olśniewająco czysto przystrojone kobiety i dzieci, gdyż akurat wypadło jedno z żydowskich świąt. Lecz oto zbliża się godzina zachodu; pośpiesznie wychodzę ze starego miasta, gdyż po zachodzie słońca nie wolno tu być żadnemu „rumi”. W sąsiednim Beni-Isquem jeszcze surowiej przestrzegają tej tradycji, gdyż nie wolno tam chrześcijanom za dnia nawet paść; wielki tu jeszcze panuje fanatyzm.

A otóż i księżyc wypłynął z za horyzontu; dziś jest cały złoto-czerwony, ogromny i zda się ogromnie bliski. Pozamykały się bramy miasta, zdała tylko czerni się ono, jak jakaś tajemnica niedostępna.

Marja Milkiewiczowa.

Kult najpiękniejszej kobiety.

Lwów, 14. stycznia.

(=) W głębi Mongolji, nad brzegami rzeki Okhon, wykryła angielska ekspedycja handlowa plemię tubylców, które czci jako bóstwo najpiękniejszą kobietę w okolicy.

Raz na pięć lat, w okresie zbiorów jesiennych, następuje

intencjonalna bogini.

Wyborcami są tylko mężczyźni. Głosowanie odbywa się przy pomocy drobnej monety,

którą każdy z uczestników składa do nory. Skoro nastąpi wybór, na starsi mężowie plemienia idą do miejsca zamieszkania „bogini”. Po odprawieniu modłów i złożeniu jej darów, wpro-

wadzają wybrankę na świetne ustrojony tron i całe plemię składa jej hołd.

Od tej chwili zaczyna się władza i działalność najpiękniejszej kobiety. Mężem jej zostaje jeden z kapłanów, którego sobie sama upatrzy, a potomstwo zrodzone z tego związku, zalicza się do

arystokracji plemienia.

Po pięciu latach bogini usuwa się w zacisze; odtąd nie wolno jej wchodzić do świątyni.

Pięć lat panowania wystarcza w zupełności, aby przyszłość „bóstwa” była zapewniona. Kupuje sobie wtedy piękne gospodarstwo i w zapomnieniu kończy swe życie.

Wielcy hipochondrycy.

Lwów, 14. stycznia.

(=) Niemiecki lekarz chorób nerwowych, dr. Stenzel napisał rozprawę, dowodzącą, iż hipochondryja, polegająca na wstawianiu sobie urojonych chorób jest właściwością wybitnych umysłów. Cierpiał na nią **Molier** i w komedji swej „Chory z urojenia” wyśmiewał samego siebie.

Hipochondryja trapiła również **Szekspira**, któremu zdawało się, że grozi mu choroba umysłowa. Studiował więc przejawy różnych obłądów, które po-

tem w mistrzowski sposób opisywał w swoich dramatach.

Rousseau narzekał na wiele chorób, których nigdy nie miał... **Goethemu** się zdawało, iż trapi go choroba merek, radził się więc często lekarzy i corocznie leczył się w kąpielach, jakkolwiek nie mu nie brakowało...

Największym może hipochondrykiem był **Ryszard Wagner**. W obecności jego nie można było rozmawiać o chorobach, albowiem zaraz czuł się chorym, a często nawet kładł się do łóżka i wzywał lekarza, który musiał mu tłumaczyć, że nie mu nie dolega...

Podjeżdżane sprawy księżniczki.

Lwów, 14. stycznia.

(=) Chicagowskie koła towarzyskie zajmują się obecnie aferą, która ma posmak

niesłychanego skandalu.

Od pewnego czasu bawi w tem mieście znana arystokratka włoska, księżniczka **Luiza Scanzetti**, krewna króla włoskiego. Odgrywała ona wybitną rolę w tamtejszym życiu towarzyskiem. Od pewnego czasu poczęły jednak wśród towarzystwa chicagowskiego kursować

anonimowe listy,

przedstawiające księżniczkę w świetle bardzo niekorzystnym.

Rzeczono w nich bowiem na księżniczkę

podejrzanie,

że pozostaje na usługach firmy **Gustawa Doekina**, dla której zdobywa, dzięki rozgałęzionym stosunkom, rozmaite informacje handlowe. Policja, której szereg adresatów doniósł o owych listach, rozpoczęła poszukiwania za autorem, narazie nie uwięzione skutkiem pomyslnym. Doekin umieścił w dziennikach pismo, w którym kategorycznie zaprzeczył, jakoby te oskarżenia były uzasadnione. Księżniczka udaje się w najbliższym czasie do Florydy...

Z TEATRU

Gościnny występ M. Holyńskiego
w „Aidzie“, operze Verdiego.

Lwów, 14. stycznia.

Liczny w sobotnim przedstawieniu teatralnym udział publiczności mógł zaiste napełnić otuchą serca zwolenników opery. Jeżeli bowiem ograne już do przesyty arcydzieło włoskiego mistrza posiada jeszcze tyle siły atrakcyjnej, i gościnne występy artystów budzą tak znaczne w sferach muzycznych zainteresowanie, to spodziewać się można, że wreszcie przełamie się bierny opór publiczności, która — ocknąwszy się — zacznie szukać wrażeń wyłaniających się z uczestnictwa w przedstawieniach opery i podziwiać, jak dawniej, genialną, na polu twórczości pomysłowość kompozytorów chociażby nie protegujących ani tanga, ani też innych tańców, o wiele gorszych, a importowanych, po części z ojczyzny ludożerców... Zgromadzona onegdaj w Teatrze Wielkim publiczność nie doznała żadnego zawodu. — Wszyscy — zarówno soliści, jak chóry i orkiestra — wywiązała się pod kierownictwem dyr. J. Lehroza wybornie ze swych zadań, a imponujące zwłaszcza wrażenie wywarło zbiorowe brzmienie ansamblu i finału. (Pochód po zwycięstwie). O wykonaniu partji Radamesa przez M. Holyńskiego pisaliśmy już niejednokrotnie i zbytecznym byłoby dodać, że i tym razem towarzyszyło interpretacji wokalne bohaterskich momentów tej roli niezmiernie powodzenie. Na pierwszy również plan wysunęła się na wskrzeszenie artystyczną kreacją p. F. Platówny, której Aida porwała audytorjum przepysznym blaskiem dramatycznego sopranu. — Przypuszczam tylko, że zanadto piękny i kosztowny kostjum Aidy niezupełnie może harmonizował z pozycją biednej niewolnicy na dworze księżniczki Amnezis. W roli „córy Faraonów“ przypominała się publiczności p. H. Green-Skazowa, doskonała i zasłużona śpiewaczka, wnosząca na scenę, prócz wydatnego mezo-sopranu, nutę i rozmach dramatyczny, który przyczynił się poważnie do spotęgowania dodatnich wrażeń podczas sceny sądu. Wymienię jeszcze z niemiłą rzetelnym uznaniem pp. E. Bendera (wyborny Ramfis) i R. Cyganika (dramatyczny Amonastro). Wykonawcy mniejszych partji nie szczędzili również starań, by dostroić swe kreacje do poziomu artystycznego, cechującego jeden z najudatniejszych wieczorów opery lwowskiej.

Fr. Neuhauser.

Nowa moda.

Lwów, 14. stycznia.

(=) W Ameryce powstają niemal codziennie, z zadziwiającą szybkością i zmiennością coraz to inne wtryki mody. Ostatnim jej „krzykiem“ są bardzo długie rękawiczki damskie, które są opatrzone w 12 guzików (na ulicę), w 16 guzików (na five o'clock) lub w 24 guzików (na przyjęcia wieczorowe). Ulubionym jest kolor brązowy w rozmaitych odcieniach, a oprócz niego jasno-niebieski, kanarkowo-żółty i zielony w odcieniu szpinaku... Amerykankom widocznie dobrze się powodzi, skoro zaprzatają sobie głowę takimi głupstwami.

Wystawa historyczna opery.

Wspaniały festival muzyczny w Londynie da historyczny przegląd twórczości operowej.

Lwów, 14. stycznia.

(=) W londyńskim teatrze „Scala“, zawnym także „New Scala Theatre“, rozpoczął się niedawno festival muzyczny, którego główny organizator i kierownik Robert Stuart ma na celu danie historycznego rozwoju opery od 1600-ego roku aż do Weberowskiego „Freischütze“ jako pierwszej — jego zdaniem — wielkiej opery romantycznej. Nie wchodząc już właściwie w ścisły skład festivalu, dane będą również w tym samym cyklu przedstawienia „Jasia i Małgosi“, a także krótki szkic operowy autora angielskiego,

Gervase Hughes'a, grany ponaz pierwszy w roku 1925.

Festival rozpocznie

„Orfeusz“ Monteverdego,

bowiem Monteverde pierwszy wprowadził operę jako nowy rodzaj sztuki. „Orfeusz“ wystawiony był poraz pierwszy w 1607 czy 1608 roku dla Gonzagów, rodu książęcego, panującego w Mantui. Libretto, jak przypuszczają, napisał Aleksandro Striggio. Wystawienie tej opery na festiwalu londyńskim będzie pierwszym kompletnym wystawieniem jej od 1607-ego roku. Stuartowi zależało na wykazaniu, że

Monteverde nie tylko ułożył podstawy nowoczesnej opery, ale zarazem pierwszy wprowadził orkiestrę. Wybrał on mianowicie zespół trzydziestu instrumentów do akompaniowania chórom, a zarazem grania „symfonii“ i „vitornelli“. Główną podstawą opery jest

recitativ,

w całym „Orfeuszu“ są tylko dwie pieśni. W obecnym przedstawieniu londyńskim nie będzie reprodukowana orkiestra Monteverdiego, jedynie recitativy będą miały akompaniament pianowy, harfowy.

Jedną z największych atrakcyj londyńskiego „historycznego przeglądu sztuki operowej“ będzie wystawienie nieznannej opery Mozarta.

Będzie nią „La finta Giardiniera“ („Ustawiane ogródniczki“), skomponowana przez Mozarta, kiedy miał lat 19, na zamówienie organizatorów Karnawału Monachijskiego w 1775 i przyjęta w tym czasie z wielkim entuzjazmem. Opera ta, przypominająca nieco „Cosi fan tutte“, będzie uosabiała na festiwalu „wzór opery XVIII. stulecia. Glucka „Alceste“ i Webera „Freischütz“ zakończą

niezmiernie ciekawy ten cykl,

który wykaże, jakie postępy poczyniła sztuka operowa od „Orfeusza“ Monteverdego do wielkiej romantycznej opery Webera.

Cały ten pomysł zorganizowania festivalu, jako rewji historycznej, niezmiernie jest ciekawy i oryginalny, dobrze świadczący o należytem zrozumieniu zadań i roli tego rodzaju uroczystości.

Nieznane manuskrypty Casanovy.

Lwów 14. stycznia.

(=) W Londynie odkryto nieznanne dotąd manuskrypty głośnego awanturnika Casanovy. Mają one zawierać szczegóły bardzo ciekawe i niebawem zostaną opublikowane przez jedną z wielkich londyńskich firm wydawniczych. Zachodzi przypuszczenie, że Casanova opracował te nieznanne dotąd dzieła wówczas gdy jako bibliotekarz hrabiego Waldsterna bawił na zamku Dux w Czechach.

Z egzotycznej podróży Rotszylda.

Lwów 14. stycznia.

(=) Z Nairobi donoszą: Baron Ludwik Rotszyld, który w towarzystwie Szwajcara lotnika Mittelholzera odbywa samolotem lot afrykański, wylądował na równinie Serengetti. Chciał mianowicie przyjść z pomocą białemu myśliwemu, towarzysowi hrabiego Khevenkullera, zranionemu przez leoparda. Baron Rotszyld przewiózł samolotem ranne go do Nairobi.

Popierajcie Ligę
morską i rzeczną!



NIE CALUJCIE ZWIERZĄT!

Jak już donieśliśmy, grasuje obecnie w Niemczech, zwłaszcza w samym Berlinie, straszliwa choroba, powodująca częste wypadki śmiertelne, t. zw. „papuzia epidemia“. W związku z tem, zwracamy uwagę na niebezpieczeństwo, wynikające wogóle z całowania zwierząt. Zwłaszcza dzieci i kobiety lubują się w takich nadmiernych pieszczotach, które skończyć się mogą chorobą, a nawet śmiercią!

CO BOWI NEMO.

POWRÓT.

WRÓCIŁEM I ZNOWU JESTEM
KOCHANI, POMIĘDZY WAMI,
JAK ZAWSZE Z TYM SAMYM GESTEM,
TYLKO BOGATSZY RYMAMI.

BO W CZASIE KRÓTKICH WYWCZASÓW
PRZEDZIWNE WIODŁEM ROZMOWY
Z ZADUMĄ MILCZĄCYCH LASÓW
W ZACHODU LUNIE RÓŻOWEJ.

BOWIEM OBYŁEM SWĄ DUSZĘ
WŚRÓD SZCZYTÓW LŚNIĄCYCH SREBRZYSCIE,
WŚRÓD ŚWIERKÓW JAK PIÓROPUSZE
W ŚNIEGOWE STROJNYCH OKIŚCIE.

BO JADĄC SANNA WŚRÓD WIOSKI
WSŁUCHANY W DZWO NECZKÓW GRANIE
PO DRODZE GUBIŁEM TROSKI,
SMUTKI RZUCAŁEM ZA SANIE.

BO ZROZUMIAŁEM NARESZCIE
PO ŚNIEGÓW BŁĄDZĄC KOBIERCU,
DLACZEGO LUDZISKA W MIEŚCIE
SĄ TAK NIEDOBRZY W SWEM SERCU.

WRÓCIŁEM I ZNOWU JESTEM
KOCHANI, POMIĘDZY WAMI,
JAK ZAWSZE Z TYM SAMYM GESTEM,
TYLKO BOGATSZY RYMAMI.

Z życia prowincji.**Kronika tarnopolska.**

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w styczniu.

(1) Samorząd miejski od świąt Bożego Narodzenia funkcjonuje już w całej pełni w naszym mieście — po raz pierwszy od czasów powojennych. Na czele Rady i Magistratu stoi jako burmistrz dr. Włodzimierz Leńkiewicz, dyrektor II. gimnazjum, który dla wykonywania tych funkcji otrzymał z Rady szkolnej urlop. Natomiast w składzie Magistratu zaszły zmiany po pierwszym ukonstytuowaniu się rady miejskiej. Wybrani zostali mianowicie między innymi na asesora Czabanowski, dyrektor szkoły powszechnej i Paporisch, dyrektor tabuli. Wybór ten został jednak unieważniony przez starostwo, gdyż urzędnicy państwowi wedle ustawy nie mogą być członkami magistratu. Wobec powyższego zarządzenia wybrała Rada na asesora w miejsce powyżej wymienionych, pp. Śliwińskiego, emerytowanego radcę skarbowego i Schächtera, architekta.

Wystawa Powszechna w Tarnopolu o charakterze rolniczym i regionalnym będzie otwarta w połowie sierpnia br. Dn. 4. bm. odbyło się pod przewodnictwem wojewody Kaz. Moszyńskiego posiedzenie Tymcz. Komitetu Organizacyjnego. Na posiedzeniu powołano do życia Oddziały Organizacyjny, Finansowy, Propagandy, Komisję Rewizyjną i 22 sekcji. Do końca stycznia mają się wszystkie te oddziały i sekcje ostatecznie zorganizować i na całej linii rozpocznie się praca przygotowawcza urzędzenia wystawy.

Tegoroczna Gwiazdka dla żołnierzy KOP. okazała się bardzo hojną dzięki zabiegom Wojew. Komitetu tarnopolskiego, pozostającego pod przewodnictwem wojewodziny Moszyńskiej. Ze zbiorów uzyskano 5313 zł. i 5 dol., z której kwoty rozdzielono 800 pakietków darów gwiazdkowych dla żołnierzy KOP-u. Ponadto 464 zł. oddano na Gwiazdkę dla miejscowego garnizonu w Tarnopolu, a 250 zł. i 5 dol. Towarzystwu Polsk. Bratniego Krzyża w Tarnopolu.

Wypieranie analfabetyzmu dorosłych na ziemi tarnopolskiej dzięki tut. Kołu TSL. idzie w żywym tempie. Obecnie pracują w czterech oddziałach w tym kierunku, a to w kursach dla mężczyzn, kobiet, żołnierzy piechoty i artylerji. W ciągu zimy ogłoszono dotąd 32 odczytów po wsiach powiatu tarnopolskiego.

Samobójstwo emeryta. W noc sylwestrową w zamiarze samobójczym strzelił sobie w rewolweru w usta w Borszczowie 82-letni Kazimierz Dobrowolski, emer. inspektor szkolny i poniósł śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa niechęć do życia.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w styczniu.

(K—Z) Gwiazdka w „Rodzinie Polkiej”. Niedawno stworzona humanitarna placówka urządziła z inicjatywy i za staraniem prezesa p. komisarzowej Elżbiety Wysogładowej przy współudziale pań komitetowych z koła żon funkcyjnych policyjnych wspinała gwiazdkę dla dzieci funkcyjarskiej oraz sierot po poległych i zmarłych posterunkowych. Do uświetnienia tej miłej uroczystości przyczynili się dotacje p. rady Prentkiewicza z funduszy wojewódzkich — p. burmistrza inż. Sierankiewicza imieniem gminy m. Jarosławia oraz z daru Tymczasowego Wydziału samorządowego. Do zebranej dziatwy w liczbie 70 dzieci w serdecznych słowach przemówił p. komisarz Wysogład. Przy choince odbyła się umilająca zabawa dla dzieci — rozdział podarunków — deklamacje maleńkiej Halszki, córeczki państwa Wysogładów i córeczki przodownika policji p. Prentkiewicza. Rozwesołone, szczęśliwe twarze dzieci wśród radosnej atmosfery, serdecznych podziękowań, były nagrodą dla tych, którzy im tę radość sprawili — a w pierwszym rzędzie p. komisarzowej Wysogładowej, która umiejętnie i z całym zapalem kieruje tą akcją humanitarną.

„Trójka hultajska”. Koło dramatyczne „Sokoła” pod dzielną i umiejętną prezesurą p. St. Zielińskiego sekret. Sądu grodzkiego, odegrało ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy, przy wypełnionej sali wesolą farsę pt. „Trójka hultajska”. Przy tej sposobności okazuje się, że teatr w Jarosławiu stale grający miałby szanse powodzenia.

CENNA PREMJA dla Czytelników „GAZETY PORANNEJ“

Kto chce pójść za darmo do kina „PALACE“ niechaj szuka swego nazwiska w naszym dziale inseratowym.

Jak donieśliśmy w kilku numerach naszego pisma, przez cały czas wyświetlania w kinie „Palace“ filmu dźwiękowego „Białe cienie“, słynnej amerykańskiej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer jakoteż filmów dalszych, zamieszczamy i będziemy zamieszczali, w części inseratowej, według z góry ułożonego klucza, szereg nazwisk i adresów Czytelników „Gazety Porannej“, zarówno ze Lwowa, jak i z prowincji.

Rzeczą Czytelników naszych będzie przeglądać pilnie część inseratową „Gazety Porannej“ celem przekonania się, czy ich nazwisko figuruje w tym oryginalnym rebusie.

Każdy z mieszkańców Lwowa, który znajdzie swoje nazwisko, wydrukowane w „Gazecie Porannej“, winien zgłosić się w przeciągu 48 godzin z odpowiednim numerem i dowodem swej identyczności, między godz. 10—12 przedpołudniem do naszej Administracji (ul. Chorążczyzny 31. I. p.), gdzie otrzyma kartę, upoważniającą do wstępu na pierwsze przedstawienie o godzinie 4-tej popołudniu. Czytelnicy, którzy już znają film „Białe cienie“ mogą na tej samej podstawie otrzymać asygnatę na program następny.

Czytelnicy prowincjonalni mogą się zgłosić po odbiór kart w przeciągu 4 dni od chwili zamieszczenia ich nazwiska. Gdyby zaś przybycie do Lwowa w tym terminie im niedogadzało, mogą listownie zwrócić się do Redakcji z prośbą o ewentualną zwłokę.

A więc przeglądajcie wszyscy pilnie dział inseratowy „Gazety Porannej“. W nagrodę za to czekają was najpiękniejsze wrażenia estetyczne, których dostarcza niezrównany film dźwiękowy „Białe cienie“, wyświetlany w kinie „Palace“.

Handlarze uliczni bronią się przed krzywdą.

PROTESTUJĄCE ZGROMADZENIE W OBECNOŚCI PRZEDSTAWICIELI IZBY HANDLOWEJ I KLUBU GOSPODARCZEGO.

Lwów, 14. stycznia.

Dnia 12. bm. odbyło się w Centrali drobnych kupców i handlarzy w Polsce, (Oddział we Lwowie), pl. Gołuchowskich 1. pod przewodnictwem p. Ornsteina Zgromadzenie protestacyjne handlarzy ulicznych branży owocowej i cukierkarskiej. Oprócz przedstawicieli Izby Handlowej, Rady Przybocznej, Komisarza rządu, oraz jego zastępcy, brali udział w obradach przedstawiciele pokrewnych organizacji i zawodów.

Referent dr. Balken przedstawił grożące handlarzom tej branży niebezpieczeństwo na wypadek, gdyby rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23. marca 1929 o czasie pracy w handlu zostało fałszywie interpretowane w kierunku ograniczenia czasu pracy straganiarzy, których chce się szubocznie odróżnić od handlarzy, wykonujących swoją zarobkowość

w budkach zamkniętych, lub kioskach.

Dyrektor Izby handlowej dr. Wachtel poparł w zupełności wywody referenta, a pp. Mund, Glaserman i inni przyrzekli imieniem Klubu Gospodarczego Rady Przybocznej energiczne poparcie postulatów handlarzy ulicznych tej branży.

Przewodniczący p. Ornstein reasumując obrady zebrania, przedłożył rezolucję, w których zebrani dziękując lwowskiej Izbie przemysłowo-handlowej za dotychczasowe stanowisko w powyższej sprawie, apelują gorąco do Klubu Gospodarczego Rady Przybocznej jako jedynej reprezentacji handlu, oraz do Komisarza rządu, by niedopuszczili do fałszywej interpretacji tego rozporządzenia, mogącej spowodować zupełną ruinę gospodarczą setek rodzin handlarzy ulicznych, znajdujących się i tak w nad wyraz ciężkiej sytuacji gospodarczej.

O Dom Wypoczynkowy dla polskich urzędniczek państwowych.

INICJATYWA, KTÓRA WINNA ZNALEŹĆ POPARCIE CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Lwów, 14. stycznia.

(jp) Związek Polskich Urzędniczek Państwowych we Lwowie, który na terenie Małopolski Wschodniej rozwija od lat przeszło 20-tu owocną działalność nie tylko w obronie zawodowych interesów swoich członkiń, ale w służbie dla ideałów narodowych i państwowych, przystępuje obecnie do realizacji doniosłego dzieła, a mianowicie budowy Domu wypoczynkowego dla swoich członkiń w Gorgonach, w miejscowości Kuźmieniec - Osmoloda.

Myślą przewodnią Związku jest u-

możliwienie kobiecie - urzędniczce, spełniającej z reguły obok czynności biurowych obowiązki żony - matki lub żywicielki młodszego rodzeństwa, wypoczynku po pracy w warunkach jak najlepszych i najtańszych. Warunki te dać może tylko własne, na zyski nieobliczone sanatorium.

Sfery rządowe odnoszą się bardzo życzliwie do tego projektu, czego dowodem, że protektorat nad komitetem Budowy Domu Wypoczynkowego objął wojewoda Gołuchowski, zaś rząd oddał na ten cel grunt w Kuźmiencu, miejscowości bardzo zdrowej pod

względem klimatycznym, a nadto ofiarował także część budżeta. Jest jednak łatwe do zrozumienia, że w ciężkich warunkach materialnych, w jakich znajdują się obecnie rzesze urzędnicze, nie może Związek własnymi siłami mimo opodatkowania się na ten cel, zrealizować tego dzieła i, że pomoc ze strony społeczeństwa jest tutaj konieczna.

Celem należytego uświadomienia całemu społeczeństwu, jak bardzo akcja ta zasługuje na poparcie, pozwolimy sobie na krótki rzut oka wstecz dla przedstawienia 22-letniej działalności Związku:

Założony jeszcze za rządów zaborczych, gdy niewspółmierna ocena pracy kobiety i upośledzenie ich w stosunkach służbowych wymagało osobnej organizacji, zdołał w ciągu swego istnienia wywalczyć uwzględnienie szereg postulatów kobiet urzędniczek, zniesienie krzywdzących ich ograniczeń w awansach, a nadto kilkakrotnie nchylenie grożących urzędniczkom masowych redukcji.

Związek spiesząc zawsze z wydatną pomocą moralną i materialną swoim członkiniom, nie mniej rozwijał gorliwą działalność na polu pracy narodowej i społecznej. W ciężkich zmaganiach naszych w pierwszych latach niepodległości, w czasie walk ukraińskich i bolszewickich członkinie Związku stanęły do służby patriotycznej jako kurjerki łącznikowe, sanitariuszki, a nawet z karabinem w ręku, a niemniej uczestniczyły we wszystkich ważniejszych akcjach społecznych, jak np. w zbiórce złota na skarb państwa, w akcji plebiscytowej, na którą Związek w swoim czasie ofiarował cały swój majątek itd.

Tak owocna praca Związku, która przyczyniła się wydatnie do wyrugowania zakorzenionych uprzedzeń co do równej wartości kobiety w urzędzie i na polu pracy społecznej, jest bezwątpienia najlepszym zaleceniem dla poparcia powziętej obecnie przez Związek inicjatywy. Wątpić nie należy, że całe społeczeństwo pospieszy z ofiarami na ten cel, zwłaszcza, że chodzi tu o kobiety, które mają do spełnienia tak ważną misję jako żony, matki i córki i jako pracownice oddają swoje zdolności i zdrowie na usługi państwa. Mają one prawo do wypoczynku i wzmocnienia swoich sił w odpowiednich warunkach. Niechaj każdy pospieszy choćby z drobnym datkiem, a Dom Wypoczynkowy dla Polskich Urzędniczek Państwowych doczeka się rychłej realizacji. Zwłaszcza wszystkie kobiety polskie winny gorąco zająć się propagandą tego pięknego zamierzenia i nieść Związkowi jak najwydatniejszą pomoc.

Ofiary na ten cel należy przesyłać do Komitetu Budowy Domu Wypoczynkowego Związku P. Urzędniczek Państwowych we Lwowie, Sokoła 1. I. piętro.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Doktorowi Emilowi Zadurówcowi, starszemu Lekarzowi kolejowemu w Samborze, za staranne i bezinteresowne wyleczenie mię z zastrzałego, chronicznego kataru kiszek, składam tą drogą serdeczne podziękowanie. Kuracja odbyła się przed trzema latami, po której już nie powtarzają mi się żadne objawy tej uporczywej choroby i czuję się zupełnie zdrowym.

Karol Bredy
Chłopcyce.

KRONIKA

14

STYCZNIA
Wtorek
Feł. z N.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-
SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 14. stycznia o godzinie 7.30
„Księżniczka Chicago“.
Środa, 15. stycznia o godz. 7.30 wiecz.
„Księżniczka Chicago“ z d. Chorjanem

TEATR MAŁY:

Wtorek, 14. stycznia o godzinie 7.30
„Karol i Anna“; tani dzień — ceny zniżone.
Środa, 15. stycznia o godz. 7.30 wiecz.
„Karol i Anna“. Tani dzień.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Śpiewający Błazen“ z Al
Jolsonem.
CASINO: „Magdalena“.
CHIMERA: „Egzotyczna kochanica“.
COLOSSEUM: „Zamach na Luna
Park“ i wesoła Komedja.
FATAMORGANA: „Żywy trup“
GRAZYNA: „Caluję Twoją dłoń Ma-
dame“.
KOPERNIK: „Hr. Monte Christo“.
LEW: „Naręczona Nr. 68“ (Kraj bez
Kobiet).
LUNA: „Jiskor“.
MARYSIENKA: „Hr. Monte Christo“.
OAZA: „Tajny kurjer“.
PALACE: „Białe cienie“.
PASAŻ: „Korsarz mórz połudno-
wych“.
PAN: „Władczynie miłości“.
POLONJA: „Książę Seliman“.
PROMIEŃ: „Gdy w kobiecie miłość
się budzi“.
STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Da-
me“.
UCIECHA: „Złote Piękło“.

Operator - urolog
Dr. BERNARD RAPAPORT
powrócił. 795-5
Ordynuje: Romanowicza 11, 4-6.

Wiadomości teatralne.

Dzisiaj „Księżniczka Chicago“ z wystę-
pem pp. Chorjana i Gerzyńskiego. Ogro-
mne zainteresowanie w naszym mieście
budzi dzisiejszy występ znakomitego te-
nora opery i operetki warszawskiej p.
Chorjana w roli ks. Sylwarij, którą kre-
ował w stolicy, oraz p. Górzyńskiego, zna-
nego kapelmistrza miejskiej Opery war-
szawskiej, który stanie dzisiaj przy pulpicie
prowadząc orkiestrę z brawurą i werwą
tylko sobie właściwą. — W środę 15. bm.
powtórzenie „Księżniczki Chicago“ w
premierowej obsadzie z występem pp.
Górzyńskiego i Chorjana.

„Maman do wzięcia“, świetna kome-
dja Adama Grzymały-Siedleckiego pełna
humoru, dająca świetne typy obywateli
kresowych, która święciła triumfy w Po-
znaniu i Wilnie i która ma wejść na re-
pertuar teatru Narodowego, będzie naj-
bliższą premierą w Teatrze Wielkim.
Próby pod sprężystą reżyserją p. Rasiń-
skiego dobiegają do końca. Pierwszorzę-
dną obsadę stanowią pp. Rasińska, Mich-
nowska, Poraska, Sławińska, oraz pp.
Guttner, Rasiński, Okorpiński, Zabielski,
Posiadłowski i wielu innych.

Tanie dni w Teatrze Małym odbędą
się dzisiaj, jutro w środę 15. i w czwartek
16. bm. Zniżając ceny dyrekcja teatru u-
możliwia szerokiej publiczności zobacze-
nie najnowszej sztuki repertuarów euro-
pejskich pt. „Karol i Anna“ Leonarda
Franka w doskonałym wykonaniu z pp.
Czajkowską, Kierczyńskim, Stępowskim
w rolach głównych.

Z sali koncertowej. Druga serja Mi-
strzowskich koncertów abonamentowych
urządzonych przez Biuro koncertowe M.
Tuerka rozpoczęła się występem świet-
nego pianisty Artura Rubinsteina. Serja
ta obejmuje szereg pierwszorzędnych
koncertów m. in. następujących artystów:
Emil Telmányi, Józef Szigeti, Alfred
Hoehn, Stanisława Szymanowska, Józef
Manowarda, Stefan Askenase (z orkie-
stra), Akademicka Orkiestra Filharmo-
niczna z Pragi i t. d. Po raz pierwszy po-
jawia się na estradzie lwowskiej świa-
towej sławy artyści jak: Jean Rogat-
schewski, tenor liryczny opery komicznej

CASINO

Wkrótce

Jeden z najbardziej atrakcyjnych filmów „UFY“ twórcy
„RAPSDJI WĘGERSKIEJ“ E. Pommera
„PRZEDZIWNIE KLAMSTWO NINY PETRÓWNY“
z BRYGIDĄ HELM

w Paryżu, Kwartet smyczkowy Kolischa,
najpiękniejsze głosy opery wiedeńskiej:
Rosette Anday i Marja Nemeth, śpiewa-
cy: Celestino Sarobe, J. Pataky i t. p.
Biuro koncertowe ogłosiło nowy system
abonamentowy ułatwiający najszerzszym
sferom nabywanie biletów ze znaczną
zniżką cen. Program najbliższego koncer-
tu mistrzowskiego wypełni słynny skrzy-
pek węgierski Emil Telmányi.

Z Bagateli. Żywotność artystyczna tej
sympatycznej scenki znajduje swój wyraz
w coraz to nowych imprezach artystycz-
nych. I tak doangażowano do obecnego
zespołu artystycznego, licząc się z sezo-
nem karnawałowym, pierwszorzędne si-
ły baletowe. Od dnia 10. bm. popisuje
się na scenie teatryku modernistyczny
duet taneczny Alexander i Lydja. Duet
Sarter reprezentuje najnowsze tańce an-
gielskie. Z dniem 16. bm. rozpoczyna
swe produkcje taneczne artystka znane-
go teatru wodewilowego z Moskwy „Si-
naja Płycia“ Wiera Pawłowna z reper-
tuarem tańców rosyjskich. Spodziewać
się należy, że ten nowy program w wy-
konaniu nowego zespołu stanie się na
długi czas nicią łączącą Bagatela z pu-
blicznością lwowską.

Stara pieśń karnawałowa

Z XVII. WIEKU.

Mięsopusty, zapusty,
nie chcą państwo kapusty,
wołą sarny, jelenie,
i żubrowe pieczenie.

Mięsopusty, zapusty,
nie chcą panie kapusty,
pięknie za stołem siedą,
kuropatwy jeść będą.

A kuropatwy zjadłszy,
do taneczka powstawszy,
po tańcu z małżamją
i tak sobie podpiją.

Mięsopusty, zapusty,
nie chcą panny kapusty,
wolałyby zwierzynę,
niżli prostą jarzynę.

Jadłyby i kiełbasy
w te mięsopustne czasy,
a pod wieczór marcypan,
by go im dał jaki pan.

Za wszystko wdowie stanie,
kiedy się jej dostanie
do rozmowy młodzieniec —
gotów jemu i jej wieniec.

Z miasta.

Złote gody w rodzinie Stromengerów.

Lwów 14. stycznia.
(jp) W sferach patrycjatu miesz-
czańskiego we Lwowie odbędzie się
w dniu dzisiejszym piękna uroczystość.
Są nią złote gody p. Jana Stromengera,
szefa Agencji handlowej,
zażywającej od dziesiątek lat zasłu-
żonej sławy jako jedna z najstarszych
i najsolidniejszych placówek kupiec-
kich w naszym mieście — oraz kura-
tora super intencjonalnego Kościoła
ewangelickiego i członka Rady
Kościoła ewangelickiego w Polsce, z
Marią z Ballabanów, córką nestora
kupiectwa lwowskiego śp. Karola,
założyciela firmy Karol Ballaban, po-
zostającej dotąd w rodzinie, a siostrą
generała dra Ballabana.

Rzadka ta uroczystość, obchodzo-
na w dwu rodzinach, cieszących się
tak powszechną sympatją i powa-
żaniem i posiadających tak rozgąłęzio-
ne stosunki w naszym mieście, znaj-
duje żywe echo w szerokich sferach
społeczeństwa lwowskiego, a czcigod-
na Para otrzymuje ze wszystkich
stron serdeczne życzenia i gratulacje.
Do tych powszechnych oznak sympat-
cji i czci dołącza również nasze wy-
dawnictwo serdeczne życzenia dla
Pary Jubilatów ad multos annos.

Pan prezes lwowskiego Sądu apela-
cyjnego Czesław Wóycicki wyjechał w
sprawach służbowych do Warszawy i
przyjmować będzie dopiero 19. bm.
Na centralną targowicę miejską spęd-
zono od 4. do 11. bm. 9 wołów, 15 bu-
haji, 549 krów, 5 sztuk jałownika i 468
cieląt. Za woły płacono 1.50 i 1.40 do
1.45, za buhaje 1.25 do 1.35, za krowy
1.45 do 1.60 i 1.35 do 1.40, za jałownika
1.45 do 1.60 i 1.35 do 1.40, za cielęta 1.30
do 1.70. Za mięso bydłce opasowe 2.25
do 2.35 i 1.70 do 2.—, za cielęce tylne
2.40 do 2.90, za wieprzowe 2.85 do 3.20,
za mięso bydłce prowincjonalne 1.85 do
2.20, za cielęce 2.20 do 2.75, za wieprz-
owe 2.85 do 3.10, za koszerne 2.25 do 2.75,
za łój świeży 1.40, za przemysłowy 0.60
do 1.—, za siano I-szej jakości 10—13,
II-giej jakości 9 do 10, za słomę 7 do 9,
za koniczynę 13 do 14, za tvmotkę 15 do
16. Koni spędzono 271.

Komunikaty.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowa-
nej swej Członkini śp. Teresy Jordan
Stojowskiej, kobiety wielkiego serca i za-
ślug, zarządza Katolicki Związek Polek
w piątek 17. bm. o godz. 10 w kościele
OO. Jezuitów żałobne nabożeństwo, na
które zaprasza najgoręcej wszystkich,
którym pamięć Zmarłej jest droga.

Program Kasyna i Koła lit. art. na
bieżący tydzień: W czwartek 16. bm. o
godz. 20-tej koncert dr. Janiny Frenkló-
wnej, śpiewaczki scen polskich i wło-
skich. Przy fortepianie prof. Eugenjusz
Kopp. Bilety w kancelarji Kasyna i Koła
lit. art.

Polskie Towarzystwo historyczne. Ze-
branie naukowe odbędzie się 17. bm. o g.
10 popoł. w sali Seminarjum Historji Pol-
ski U. J. K., ul. Mickiewicza 5 a. III. p.
z odczytem dr. Kazimierza Tyszkowskie-
go, pt. „Z dziejów pośrednictwa austriack-
kiego w sporze polsko-moskiewskim
1613—1616“. Goście mile widziani.

Poseidzenie Lwowskiego Koła T. N.
S. W. dyskutowało w ub. sobotę nad re-
feratem dra med. Józefa Fritza, prof.
ginn. i lekarza szkolnego. Tematem re-
feratu była psychika młodzieży w epoce
pokwitania. Głęboko ujęty i pięknie wy-
głoszony wykład wywołał żywą dyskusję,
a zebrani wyrazili życzenie, aby dr.
Fritz powtórzył swój wykład na jednym
z najbliższych zjazdów nauczycielskich.

Związek oficerów rezerwy zaprasza
swych członków na zebranie informacyj-
ne Koła Z. O. R. Lwów, które się ode-
bdzie 16. bm. o godz. 19.30 wiecz. w lo-
kalu własnym z następującym progra-
mem: 1) Wykład kap. Ottona Blutreicha,
40. pp. na temat „Taktyczne użycie c. k.
m.“ 2) Informacje o sprawach bieżących
Związku, poczem dyskusja i pogawędka
koleżeńska. Tani bufet przygotowany.

Gwiazdka dla sierot i biednych dzieci
członków Związku Obrońców Lwowa z li-
stopada 1918 r. odbędzie się 26. bm. o g.
15-tej w sali gimnastycznej szkoły żeń-
skiej im. Mickiewicza przy ul. Rutowskie-
go 15. Dzieci do lat 10. niezamożnych ro-
dziców zgłaszać należy w sekretarjacie
Związku w lokalu własnym przy ul. Ru-
towskiego 11. codziennie w godzinach od
6 do 8 wiecz. do dnia 20. bm. włącznie.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich zwy-
wa swych członków do bezwzględnej
przybycia w dniu 16. bm. o godz. 6 wie-
czór do lokalu Oddziału lwowskiego, ul.
Kacik 21. II. p. w sprawach bardzo pil-
nych, wynikłych z sytuacji jaka zapano-
wała na terenie tutejszego Oddziału. Ró-
wnocześnie zawiadamia wszystkich człon-
ków (inwalidów) armji polskiej, że
wobec rozszerzenia swych agend biuro
załatwia wszelkie sprawy z zakresu
ustaw, dotyczące inwalidztwa. Biuro
czynne codziennie od 11—13 i od 17—19.
Koło studentek wyższych uczelni Lwo-

wa zawiadamia, że w Domu Studentek
przy ul. Torosiewicza 36. znajdują się
jeszcze wolne pokoje. Koleżanki, które
reflektowałyby na mieszkanie zechcą jak
najszybciej wnieść podanie do Koła
Studentek w godzinach urzędowych od
12—13, ul. św. Mikołaja 4.

Ze „Sceny Gwiazdy“. Ku uczczeniu
rocznicy powstania styczniowego zarządza
„Scena Gwiazdy“ 19. bm. o godz. 7 wiecz.
uroczyste przedstawienie. Wystawioną
będzie sensacyjna sztuka pt. „Juljan Sta-
nisławowicz“ w 3 aktach (4 odsłonach)
pióra Artura Cwikowskiego. Amat. sym-
foniczna orkiestra „Gwiazdy“ pod kier.
prof. K. Abratowskiego, przygotowała
w związku z uroczystością specjalnie do-
brany program pierwszorzędnych utwo-
rów i wystąpi z koncertem podczas
przerw. Sztukę reżyseruje p. Kazimierz
Poleski. Bilety wcześniej do nabycia w
cukierni p. Pitolaaja, ul. Łyczakowska 11.

Kronika policyjna.

(—) Włamanie i kradzieże. Wczoraj
zanotowano znowu szereg większych kra-
dzieży w mieście. I tak: Z mieszkania
Józefa Sliwińskiego, zam. Janowska 50.
skradziono bieliznę i garderobę, oraz ró-
żne przedmioty wartości 1600 zł. — Na
szkodę Aleksandra Knauera, zam. Dwer-
nickiego 11 a, skradziono srebrną zastawę
stołową, torebkę damską z gotówką
110 zł. oraz płaszcz damski. — W bramie
realności przy ul. Starołandentnej 5. skra-
dziono wczoraj po południu na szkodę
Klary Lau, walizę, zawierającą gardero-
bę, bieliznę, sznurek bursztynu, zegarek
damski itd. wartości 1200 zł. — Ubiegłej
nocy nieznanymi sprawcy włamali się do
mieszkania dra Dolińskiego przy ul. Głę-
bokiej i skradli na jego szkodę większą
ilość biżuterji wartości 1800 zł. — Ze
sklepu spożywczego Jonasa Scheiningera
przy ul. Tarnawskiego 17. skradziono
wczoraj większą ilość tytoniu i papiero-
sów wartości 1000 zł. — Z przedpokoju
mieszkania Rozalji Hak przy ul. Ossoliń-
skich 17. skradziono wczoraj futro me-
skie wartości 1600 zł. — Majer Kurz,
zam. przy ul. Szpitalnej 50. doniósł poli-
cji, że wczoraj skradziono mu z mieszka-
nia 320 zł., 12 dolarów, weksel na 50 do-
larów, 2 lichterze srebrne itd.

(—) Matka z synem zaczadzeni. W
realności przy ul. Objazdowej 8. ulegli
wczoraj zaczadzeniu 70-letnia Elżbieta
Szarkowska, oraz jej 25-letni syn Józef.
Jak się okazało zaczadzenie nastąpiło z
powodu wadliwej budowy komina. Pogó-
towie ratunkowe po udzieleniu pierwszej
pomocy odwiozło ich do szpitala powsz.

(—) Aresztowania. Do aresztów poli-
cyjnych oddano wczoraj: Stefana Serdiu-
ka i Józefa Plekana za kradzież rękawic-
czek na szkodę Abrahama Ignacego, Ja-
na Hołubkę, Stefana Hołubkę oraz Ma-
rjana Zadorożnego, zam. przy ul. Źródła-
nej 16. jako podejrzanych o kradzież z
włamaniem. Simona Szlama poszukiwa-
nego za oszustwo, oraz Abrahama Tenen-
bauma poszukiwanego za kradzież.

Puhar Davisa. Według posiadanych
przez nas wiadomości, postanowiono we
Francji, która zdobyła puhar Davisa na
rok 1929 dokonać rozgrywek o tę sa-
mą nagrodę w roku 1930 znanymi
piłkami tenisowymi Dunlop. Już trze-
ci rok z rzędu rozgrywki o puhar
Davisa odbywają się piłkami teniso-
wymi Dunlop, co jest wielkim sukce-
sem dla tej firmy.

Magazyn Pościeli R DRZAŁA, Lwów,
ul. Chorażczyzny 5 (obok kina Apollo)
poleca koldry, materace i pościel po naj-
niższych cenach. Oraz przerabja koldry
po zł. 6 — materace po zł. 8.
3679-10

Do Histoelwvch serc naszych Czytelni-
ków zwraca się 80-letnia staruszka, po-
rostająca bez środków do życia. Dodał
przyjmuje Administracja dla „A. R.“

Życie karnawału.

Dancing mandarynkowy. Jutro 15.
bm. sala Kasyna miejskiego zapelni się
tysiącami młodzieży żadnej ocohezj i
swobodnej zabawy. W dniu tym ode-
bdzie się oryginalny „Dancing mandaryn-
kowy“ urządzony staraniem Komitetu
pod przewodnictwem p. kom. Nadolskiej
i sędziego Zgóralskiego. Ktoby przez
przeoczenie nie otrzymał zaproszenia
może się po nie zgłosić we wtorek i śro-
dę w godzinach od 5—7 popoł. w Kasy-
nie miejskiej.



U nas i zagranicą.

SITUACJA NA RYNKU AKCYJ I WALUT.

Lwów, 14. stycznia.

Tydzień ubiegły nie przyniósł żadnej poprawy na rynku akcyjnym. Obróty były w dalszym ciągu małe i ograniczały się do kilku popularniejszych tylko papierów. Kulisą zawierała transakcje ostrożnie, wyczekując na pewne polepszenie się sytuacji na rynku pieniężnym, a banki wykonywały jedynie nieliczne zlecenia swych klientów. W dziale akcji bankowych interesowano się prawie wyłącznie tylko Bankiem Polskim.

W akcjach przemysłowych ruch był minimalny i kursy większym zmianom nie uległy. Z pożyczek państwowych wykazywały znacznie większe wahania obie „premjówki”. Listy zastawne, zarówno ziemskie jak i miejskie, miały usposobienie wybitnie wyższe.

Obróty na giełdzie dewiz utrzymały się na niezmiennym poziomie. Całe zarobek pokrywał, jak zwykle, prawie całkowicie Bank Polski. Zapas kruszców Banku zwiększył się w ostatniej dekadzie grudnia, wskutek wielkich zakupów złota zagranicą o 15.580.810 zł. do kwoty 700.517.411 zł. Zapas pieniędzy i należności zagranicznych wzrósł o 1.226.557 zł. do 418.570.669 zł. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań, wynosiły na dzień 31. grudnia ub. r. zł. 1.119.088.080. Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia, wzrosła o 4.350.625 do 107.577.019 zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 14.754.265 do 704.220.187, a pożyczki zastawowe o 2 milj. do 76.9 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się w trzeciej dekadzie grudnia o 27.2 milj. do 467.8 milj., natomiast obieg biletów bankowych podniósł się o 78.8 milj. do kwoty 1.340.263.340 zł., osiągając łącznie z natychmiast płatnymi zobowiązaniami na dzień 31. grudnia ub. r. kwotę 1.808.118.747 zł. Pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiło na dzień 31. grudnia ub. r. 61.89%, gdy na 31. grudnia 1928 r. 63.13%, a pokrycie wyłącznie obiegu biletów bankowych złotem na 31. grudnia ub. r. 52.27% wobec tylko 47.95% na 31. grudnia 1928 r. Dla porównania podajemy zestawienie kilku pozycji bilansowych Banku Polskiego w milionach złotych (pierwsza cyfra z 31/12 1928 r., druga z 31/12 1929 r.): zapas kruszców 621 — 700.5, zapas walut i dewiz zaliczonych do pokrycia 527.1 — 418.5, portfel wekslowy 640.7 — 704.2, obieg biletów bankowych 1295.3 — 1340.2.

Dewizy New-York notowano na giełdzie warszawskiej w końcu tygodnia 8.89, kabel New-York 8.909. Za dolary płacono prywatnie 8.87½, za ruble złote 4.65, a za czerwone sowieckie 1.65 dolarów. Dewizy europejskie ulegały nieznacznym tylko wahaniom. Notowano za 100 w obrotach oficjalnych i międzybankowych: Bel-

gia 124.24, Holandia 359.00, Kopenhaga 238.38, Londyn 43.38½ za 1 £., Paryż 35.01, Praga 26.35, Zurych 172.63, Medjolan 46.61, Wiedeń 125.37, Berlin 212.80, Gdańsk 173.42, Ryga 171.60, Belgrad 15.80, Budapeszt 155.82, Bukareszt 6.31½.

Skarb państwa wypłacił w grudniu ub. r. tytułem epłaty kapitału i odsetek długów zagranicznych państwa polskiego 23.922.551 zł., z czego z tytułu: 7% Poż. Stabilizacyjnej — 5.605.504 zł. i 8% Poż. Dillona — 2.745.000 zł., oraz na poczet długów: wobec Wielkiej Brytanji — 8.381.985 zł., wobec Francji — 2.658.652 zł., wobec Włoch — 2.160.534 zł., wobec Norwegii — 1.850.917 zł., wobec Szwecji 403.331 zł., wobec Holandji — 71.182 zł., wobec Danji — 39.116 zł. i wobec Szwajcarii — 5.930 zł.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy obniżenie stopy dyskontowej przez Belgijski Bank Narodowy z 4½ na 3½%. Decydujący wpływ na obniżenie stopy wywarła chęć przystosowania się do stopy Banku Francuskiego. Krążą

również pogłoski o zamierzonej obniżce stopy procentowej przez Bank Angielski i Bank Francuski. Przywóz towarów do Francji wyniósł w 11 miesiącach 1929 r. — 52.155.691 tonn wartości 53.267.869.000 fr., czyli o 9.347.067 tonn i 5.140.815.000 fr. więcej, niż w tym samym czasokresie 1928 r., wywóz z Francji 36.465.128 tonn wartości 45.675.864.000 fr., co oznacza zmniejszenie wywozu o 1.349.529 tonn i 907.710.000 fr. Saldo pasywne bilansu handlowego Finlandji za 11 miesięcy r. ub. wynosiło 487.3 milj. Fmk. wobec 1677.9 milj. w tym samym czasokresie 1928 r. Przywóz w 11 miesiącach ub. r. wyniósł 6462.1 milj., wywóz 5974.8 milj. Fmk. Bilans handlu zagranicznego Japonji za rok ubiegły zamyka się saldem pasywnym 68 milj. jen; wywóz przedstawiał wartość 2148 milj., przywóz 2216 milj. jen. Stan rachunków Banku Rzeszy na dzień 31. grudnia 1929 r. wykazuje w porównaniu z zestawieniem z 23. grudnia ub. r. wzrost zapasu złota z 2264.7 na 2283.1 milj. mk., natomiast spadek dewiz wysokocennych z 405.7 na 403.6 milj. Portfel wekslowy wzrósł z 2156.5 na 2607.7 milj.; obieg biletów bankowych zwiększył się z 4579 na 5043.7 milj., zwiększyły się również natychmiast płatne zobowiązania z 448.4 na 755.2 milj. mk. Pokrycie obiegu biletów bankowych złotem wynosiło na 31. grudnia ub. r. tylko 45.3% wobec 49.5% na 23. grudnia, a pokrycie kruszcowo-walutowe 53.3% wobec 58.3%. A. Z. W.

Udział organizacji rolniczych i handlowych

W IV. TARGU ROLNICZO-NASIENNYM WE LWOWIE.

Lwów, 14. stycznia.

W skład Komitetu Organizacyjnego, pod którego patronatem Targi Wschodnie w dniach 23, 24 i 25 lutego br. urządzają swój czwarty z rzędu, doroczny przedwiosenny Ogólny - Krajowy Targ Rolniczo - Nasienny, weszli przede wszystkim, jak w latach poprzednich, przedstawiciele kompetentnych miejscowych instytucji państwowych i społeczno - gospodarczych, oraz delegacji wszystkich centralnych zrzeszeń rolniczych i organizacji handlowych Małopolski Wschodniej. Do grona członków Komitetu należą w szczególności między innymi pp. dyrektor Państw. Banku Rolnego i dyrektor Państw. Stacji Botaniczno - Rolniczej, prezes Małop. Tow. Rolniczego i prezes Związku Ziemian, prezes Małop. Związku Rolników, dyrektor Giełdy Zbożowej i Towarowej, delegat Izby Przemysłowo - Handl., prezes Związku Kupców Zbożowych, prezes Syndykatu Eksporterów Produktów Rolnych, delegat Sekcji Nasiennej Małop. Tow. Roln., dyr. ukraińskiego Tow. „Centrosjuz“ i prezes ukraińskiego Tow. „Silskij Hospodar“, naczelny re-

daktor „Rolnika“, dyrektor Tow. Eksploatacji Soli potasowych S. A. i inne osobistości. Ponadto zaś po raz pierwszy przystąpili w bieżącym roku w skład członków Komitetu również zastępcy całego szeregu firm rolniczo-handlowych, co niewątpliwie przyczynić się musi do dalszego podniesienia czysto praktycznego, sprzedażnego charakteru całej imprezy. Akcja przygotowawcza jej, rozpoczęta już przed kilku tygodniami, znajduje się obecnie w pełnym toku, a z dotychczasowego akcesu do niej wszystkich najważniejszych w kraju firm produkujących i kupujących nasiona, można jej rokować z całą pewnością i tym razem najpoważniejsze wyniki.

Jakkolwiek tegoroczny Targ Rolniczo - Nasienny z powodu niskich cen zboża i ogólnej depresji gospodarczej odbywać się będzie w warunkach znacznie trudniejszych, nie ulega wątpliwości, że spełni on tem skuteczniej swe zadanie zaopatrzenia interesowanych w doborowy, kwalifikowany materiał siewny i w potrzebny sprzęt gospodarski w możliwie najdogodniejszy sposób.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 13. stycznia.

Na giełdzie pieniężnej sytuacja bez zmian, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej skromne obroty, tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. stycznia. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 120, 5 proc. pożyczka dolarowa 67 trzy czwarte, 5 proc. pożyczka konwersyjna 49 trzy czwarte, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 46, 10 proc.

pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 6 proc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¼.

Wahuty i dewizy. Dolar 8.85, Holandia 357.74, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.873, Paryż 34.92, Praga 26.29, Szwajcaria 172.05, Sztokholm 238.52, Wiedeń 125.04, Włochy 46.52.

Warszawa 13. stycznia. (PAT). Bank Polski 178 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 78½, Siła, Światło 91, Lódz 37¼, Ostrowiec 66, Parowozy 20, Starchowice 21, Lombard 135.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 13. stycznia. (PAT). Bank

Polski 176, Zieleniewski 63, Chodorów 147.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 13. stycznia. (PAT). Paryż 20.29 i pół, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.16.50, Bruksela 71.97 i pół, Włochy 27.02, Hiszpanja 68.75, Amsterdam 207.95, Berlin 123.24, Wiedeń 72.65, Sztokholm 138.55, Oslo 138.02 i pół, Kopenhaga 138.10, Sofja 5.72 i pół, Praga 15.27, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.35, Białogród 9.12.90, Ateny 6.70 i pół, Konstantynopol 2.42 3/4, Bukareszt 3.06 7/8, Helsingfors 12.97½, Buenos Aires 208.50.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń 13. stycznia. (PAT). Amsterdam 285.40, Belgrad 12.54 trzy czwarte, Berlin 169.39, Bruksela 98.85, Budapeszt 124.16, Bukareszt 4.21 5/8, Kopenhaga 190.75, Londyn 34.56 i pół, Madryt 94.00, Medjolan 37.15 i pół, Nowy Jork 709.45, Oslo 189.65, Paryż 27.87 i pół, Praga 20.98½, Sofja 5.13 3/8, Sztokholm 190.50, Warszawa 79.87 i pół, Zurych 137.37, Amerykańskie 706, Niemieckie 169.14, Francuskie 27.84 i pół, Włoskie 37.07, Jugosłowiańskie 12.44 trzy czwarte, Polskie 79.87 i pół, Czeskie 20.94 i pół, Węgierskie 124.30, Szwajcarskie 137.02, Angielskie 34.51 i pół, Holenderskie 284.30, Renta dłutowa 1.12, Renta koronowa 1.08, Dunaj, S. Adria 92.70, Turckie 30.40, Bankverein 21.30, Kredyinstalt 51, Anglobank 19.40, Bank Hipoteczny 71.50, Kompas 12.60, Laenderbank 27¼, Merkury 20.70, Czerniowce 46 i pół, Austr. kol. państw. 23.75, Alpijny 33¼, Berg u. Huettten 845, Krupp 9.90, Poldi Huette 171 i pół, Rima 103¼, Skoda 369, Zieleniewski 46 i pół, Karpaty 4.11, Galicja 28.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 13. stycznia. (PAT). Nowy Jork 486.94, Paryż 123.91, Berlin 20.40½, Montreal 492.12, Hiszpanja 36.05, Amsterdam 12.09 trzy czwarte, Bruksela 34.94½, Włochy 93.03, Szwajcaria 25.13 5/8, Kopenhaga 138.20 ¼, Sztokholm 138.14 1/8, Oslo 138.21 8/8, Helsingfors 193.90, Praga 164.56, Budapeszt 27.83, Belgrad 275, Sofja 673, Rumunia 818.25, Lizbona 108.25, Konstantynopol 1035, Ateny 374.87 i pół, Wiedeń 34.63, Warszawa 43.40.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 13. stycznia. (PAT). Londyn 123.91, Nowy Jork 25.44 i pół, Bruksela 354.50, Hiszpanja 341.25, Włochy 133.15, Szwajcaria 493.00, Kopenhaga 680.75, Amsterdam 1024.25, Oslo 630.25, Sztokholm 683.00, Praga 75.30, Rumunia 15.15, Wiedeń 357.50, Berlin 607.50.

OBROT PRYWATNE.

Lwów, 13. stycznia.

Tendencja zwykła. Obrót średni. DEWIZY: Dolar amerykański 8.8750 — 8.8800, dolary kanad. 8.7950 — 8.8000.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

WTOREK, 14. STYCZNIA 1930.

WARSZAWA 1411 12.05 Radjowy poranek szkolny, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.45 Koncert popularny Ork. P. R. KRAKÓW 312 16.15 Koncert gramofonowy. POZNAŃ 334 13.05 Koncert gramofonowy. KATOWICE 408 12.05 Koncert z płyt gramofonowych, 19.05 Intermezzo muzyczne, 19.20 „Baron Trenk“ operetka Albini'ego. WELNO 385 12.05 Poranek muzyki popularnej w wykonaniu orkiestry P. R. 22.25 Muzyka lekka. LIPSZ 259 15.15 Płyty gramofonowe, 16.30 Muzyka kameralna, 17.30 Koncert kompozytorski, 19.30 Koncert tercetu głosowego i harfy, 20.50 Sonaty skrzypcowe. KOPENHAGA 281 15.00 Koncert popołudniowy, 20.00 „Mikado“ operetka Gilberta, 22.45 Muzyka tańeczna. LONDYN 366 13.30 Muzyka organowa, 14.00 Muzyka z hotelu Piccadilly, 17.00 Muzyka z Brixton Astoria, 19.40 Sonaty skrzypcowe Brahmsa, 20.45 Program Edwarda Germana w wykonaniu radioorkiestry. SZTUTGART 360 12.15 Płyty gramofonowe, 19.30 „Otello“ opera Verdiego. FRANKFURT 390 13.30 Płyty gramofonowe, 16.00 Koncert radioorkiestry. BERLIN 418 19.00 Koncert popularny, 20.30 Peter - Quartett. LANGENBERG 473 17.30 Mozart w wykonaniu radioorkiestry, 20.00 Koncert. PRAGA 487 11.15 Płyty gramofonowe, 16.30 Koncert. WIEDEŃ 516 15.30 Lekki koncert, 19.30 „Mannon“ opera Massenet. MONACHJUM 533 11.20 Płyty gramofonowe, 19.45 Produkcje chóru, 20.50 Frederic Lamond (fort.). PAJRYŻ 17.25 12.55 Koncert tria, 13.55 Płyty gramofonowe, 17.10 Płyty gramofonowe, 21.40 Koncert orkiestry Martenskiej, 23.40 Płyty gramofonowe.

ŚRODA, 15. STYCZNIA 1930.
WARSZAWA 1411 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.45 Utwory Offenbacha w wykonaniu orkiestry P. R., 19.25 Płyty gramofonowe, 20.05 Audycja narodowościowa angielska, 22.35 Kom. PAT. 23.00 Muzyka taneczna, **KRAKÓW** 312 12.05 Koncert z płyt gramofonowych, **POZNAŃ** 334 13.05 Koncert gramofonowy, 22.15 Muzyka taneczna, **KATOWICE** 403 19.05 Intermezzo muzyczne, **WILNO** 385 12.05 Poranek muzyki popularnej w wykonaniu ork. P. R., 16.15 Koncert orkiestry dętej, 22.25 Muzyka lekka, **LIPSK** 259 16.30 Koncert solistów, 21.00 Koncert orkiestry symfonicznej, **KOPENHAGA** 281 15.30 Koncert popołudniowy, 21.15 Koncert skandynawskiej muzyki smyczkowej, 21.45 Koncert chóru, **BRNO** 342 21.50 Koncert na dawnych instrumentach, 22.15 Muzyka popularna, **LONDYN** 356 13.00 Ballady i płyty gramofonowe, 16.45 Muzyka kameralna 19.40 Sonata skrzypcowe Brahmsa, 22.35 Koncert symf., 24.00 Muzyka taneczna, **STUTGART** 360 12.00 Koncert spacerowy, 16.00 Koncert popularny, 20.00 Stuttgarterska Orkiestra Filharmoniczna, **FRANKFURT** 390 13.30 Płyty gramofonowe, 16.00 Muzyka, **BERLIN** 418 17.30 Muzyka lekka, 18.25 Dobereimer — Trio, 19.30 Ludowe pieśni niem., **LANGENBERG** 473 13.05 Muzyka popularna, 17.30 Koncert zesp. instr. dętych, 20.00 Pieśni ang. i szkockie, **PRAGA** 487 11.15 Płyty gramofonowe, 19.05 Płyty gramofonowe, 20.00 Muzyka popularna, 21.00 Pieśni popularne, 21.30 Recital fortepianowy prof. Henmana, **WIEN** 516 11.00 Poranek muz., 19.25 Koncert, **MONACHJUM** 533 16.00 Lekki koncert radiotria, 19.30 Pieśni, **KOENIGSWUSTERHAUSEN** 1635 14.00 Płyty gramofonowe 20.30 Koncert radioorkiestry.

OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz

LEKCJE FRANCUSKIEGO udzielam, Mochnackiego 38. Wiadomość u dozorcy. 759-3

KURS tańców rozpoczynamy 16. Dancin-gi niedziele i czwartki. Nowicy, Piłsudskiego 16. 888-2

POMOC LEKARSKA.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną, leczy specjalista Dr. Frisch, ul. Wałowa 11. Telefon 55—20. 610 14

FEJLETON „GAZ. POR.” z d. 15. I. 1930.

LEKARZ DENTYSTA
A. JUNGFER
 Lwów, Na Blonie 2 (vis a vis Kopytkowego)
 dla PT, kolejarzy i urzędników państw. dogodnie warunki spłaty. 8931-3

B. lek. szplt. wled.
Dr. NORBERT JUPITER
 specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, Stanisławów, 3-go Maja 11, Usuwanie włosów elektrolizą, naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żyłaków. 5410-7

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

1000—2000 zł. miesięcznie zarobią zdolni agenci przy sprzedaży ratalnej obligacji państwowych najnowszym systemem. Placimy najwyższą bezkonkurencyjną prowizję. Agentom, wykazującym się obliczeniem innych banków płaciny stałą pensję. Początkujących pouczamy. Zgłoszenia: Bank Ludowy, Stanisławów. 630-5

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42 h. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 623-12

POSZUKUJĘ dochodzącą pokojówkę. Świadectwa wymagane; zgłoszenia 2—4, Kochanowskiego 93/I. p. 870-2

ODDZIAŁ Zagraniczny Księgarni Polskiej we Lwowie poszukuje praktykanta(ki). Znajomość języka francuskiego i niemieckiego wymagana. 889-2

Do kina „PALACE”
za darmo

moga dziś pójść następujący czytelnicy „Gazety Porannej”

KRAJEWSKA MARJA, ul. Dekerta 8.

KARDASIEWICZ APOLONJA, Wygoda.

GRUBSKI JAN, Szczerzec.

OKALINSKA ANNA, ul. Snopkowska 39.

SILBER OSWALD, ul. Kościuszki 14.

MIESZKANIA I SKLEPY.
10 groszy za wyraz

WIELKIE lokale przemysłowe i magazyny do wynajęcia ul. św. Michała 8, boczna Kościuszki. 76

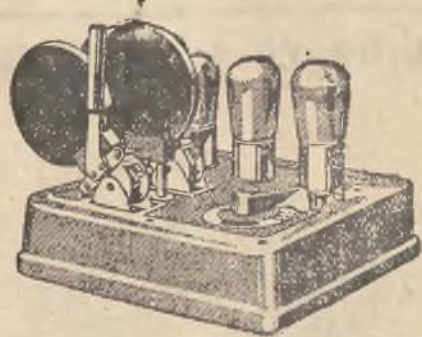
ODMAJME pokój umeblowany zaraz. Ul. Nowy Świat 3, parter. 871

3 LUB 4 POKOJE z kuchnią, komfort, zaraz do wynajęcia. Grochowska 51. 798-2

POSZUKIWANY pokój umeblowany z telefonem. Oferty Administracja pod „Spokojny”. 900

POKÓJ frontowy, umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia od 15. I. przy ul. św. Zofji 1. 42. p. I. 896

Baczność na Konkurs Karnawałowy „Gazety Porannej”



OBECNIE JUŻ KAŻDY MOŻE MIEĆ „ORYGINALNY TELEFUNKEN”

odbiornik 3 lampowy

„TELEFUNKEN 10”



najpopularniejszy odbiornik doby obecnej oraz głośnik

TELEFUNKEN Typ L. 666

Wyjątkowo niska cena.

Żądajcie pokazów u sprzedawców.

TELEFUNKEN

Najstarsze doświadczenie.

Najnowsza konstrukcja.

Tajemnica Szulera

Edgar Wallace

Mężczyźni zamienili z sobą szybkie spojrzenie.
 — Tak — rzekł Angel, odpowiadając niejako na niewypowiedzianą myśl Jimma — toby się dało zrobić.
 Dziewczyna patrzyła nieufnie, to na jednego, to na drugiego.
 — Czy trzebaby się narażać na nowe niebezpieczeństwo? — spytała spokojnie. — Nie pytałam, w jaki sposób pan doszedł do posiadania tej koperty, ale mam wrażenie, że było to połączone z niebezpieczeństwem.
 Angel nie zwrócił uwagi na ostrzegawczy gest Jimma. Postanowił ujawnić dziewczynie dodatnią stronę charakteru tego swojego osobliwego przyjaciela.
 — Dla zdobycia tego pakieciku, Jimmy zmierzyl się ze śmiercią i to w formie niezwykle przykrej — rzekł.
 — Wobec tego zakazuję wszelkiego dalszego narażania się — rzekła stanowczo. — Sądziłam, że powiedziałam dość wyraźnie, iż nie życzę sobie żadnych uprzejmości od pańskiego przyjaciela, a już najmniej, by przez uprzejmość narażał swe życie.

Jimmy wysłuchał z największym spokojem. Jeśli chciał, to na zawołanie miał na języku odpowiedź ostrą, a teraz właśnie chciał.
 — Nie sądzę, by pan mógł dość dobitnie wytłumaczyć pannie Kent, że w sprawie tej jestem tak samo zainteresowany, jak ona — rzekł tonem lodowatym. — Skoro odrzuciła moją propozycję, zrzedzenia się mego udziału, to zechce pamiętać, iż spadek obchodzi mnie conajmniej tyle, co ją. Jeśli się narażam, to nietylę z pięknych, romantycznych motywów, jakie mi niewątpliwie podsława, lecz z naturalnego pragnienia polepszenia sobie losu.
 Drgnęła lekko pod pociskami tych jego bezwzględnych słów; następnie uświadomiła sobie, że nie miała racji i irytowała się tym swoim beztactwem.
 — Jeśli książka znajduje się tam, gdzie były papiery, to można ją będzie wydostać — mówił dalej Jimmy, stopniowo odzyskując dobry humor. — Jeśli profesor jeszcze żyje, to także go będzie można odszukać, a jutro będę w posiadaniu spisu wszystkich dzieł, napisanych kiedykolwiek przez jakiegokolwiek profesora.
 Jakaś myśl pobudziła go do wesołości i po raz

drugi tego popołudnia, zaśmiał się głośno.
 — Czekaj nas wszystkich wspaniały kurs lektury — rzekł, śmiejąc się cicho. — Bóg raczy wiedzieć, w jakie tajemnicze dziedziny wprowadzi nas uczony profesor. Znam pewnego profesora, którego rozprawa socjologiczna rozrosła się do dziesięciu tomów i drugiego, który swoje poglądy na logikę induktywną wypowiedział na tysiąc dwustu zadrukowanych stronicach. Przed oczyma mej duszy majaczy wizja trojga ludzi, pośród chaosu głębokich dzieł, poszukujących w grubych tomach mistycznych aluzji do drzwi, ryglów, brodu etc.
 Obraz przezeń nakreślony był zbyt zabawny, by dziewczyna mogła zachować w dalszym ciągu swą powagę; wesoły wybuch śmiechu, jakim odpowiedziała na ten jego filuterny pomysł, zapoczątkował jej przyjaźń z człowiekiem, który jak sam przyznawał, był złodziejem, a prawdopodobnie i czemś gorszym.
 Jimmy zebrał rozrzucone papiery, włożył je napowrót do koperty i wręczył Angelowi.
 — Proszę to dołączyć do archiwów — rzekł mimochodem.
 — Czemu nie ma pozostać tu? — spytał Angel zdziwiony.
 Jimmy podszedł do jednego z trzech okien, wychodzących na balkon. Szybkim rzutem oka objął ulicę, poczem skinął na Angela.
 — Widzi pan tego człowieka? — Wskazał na jegomościa, wałęsającego się po przeciwnym chodniku.
 — Tak.

Dla zdrowych i cierpiących!



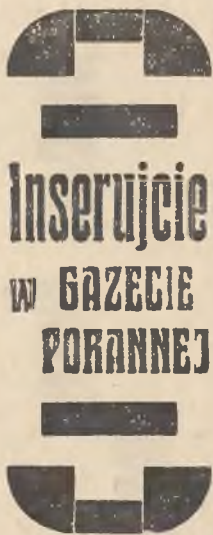
Od 26 lat znane nacieranie uśmierza szybko i pewnie wszelkie dolegliwości natury reumatycznej, gośćcowej, nerwobóle, ból głowy, zębów i t. p.

WSZEDZIE DO NABYCIA.

ICHTIOMENTOL

Skład wysyłkowy Ichtimentolu:

Labor. chem. aptekarza Mra Szymona EDELMANA we Lwowie, Teatyńska 16.



RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zaginioną legitymację kolejową Nr. 5053 na nazwisko Adama Schmallerera. 869

NAJMODNIEJSZE karnisze, stylowe modele francuskie, oraz ramowanie obrazów po cenach fabrycznych tylko w pracowni Spinnera, Sykstuska 13. Telefon 30—91. 875-10

ZGUBIONO książeczkę wojskową wystawioną przez PKU. Sambor, na nazwisko Sofron Peleszak z Łuzka górnego. 851-3

UNIEWAŻNIA skradzioną książeczkę wojskową, PKU. Gródek Jagielloński, Franciszek Pokrzywka. 847-3

PRZEPISYWANIE i powielanie prac, korespondencji, cenników, Ost, Pasaż Mikolascha. 9449-30

ZAKIETY wełniane zł 12.—, Pullovery jedwabne 15, koszule 3, kombinacje strojne 5, pończochy 1 50 tylko w magazynie „Golf”. Lwów, Kilińskiego 1. 9261-15

MEBLE na raty długoterminowe, oraz meble tapicerowane po cenach najniższych poleca najtańszy magazyn Lwów Kopernika 23. — Róg Wronowskiej. 9239-30

ZAJĄCE, lisy, kuny, tchórze, wydry, kupuje, przyjmuje do wyprawy Pracownia futer Karola Schjörera, Senatorska 10. 967-10

ARTYSTYCZNA naprawa wszelkich dywanów. Dywany ręcznej roboty na składzie. Materiał do tychże robót na dogodnych warunkach do nabycia w Wytwórni „Smyrna”, Kochanowskiego 25, tel. 70—44. 9271-15

FIRMA „Juweli”, Lwów, Janowska 21. przestrzega przed zakupem weksła płatnego 15. I. z akceptem Dr. Wagner, Serkes i Jørgen, który został skradziony. 885

Dyktki kielone

o wymiarach 1.20×1.55 m. i 1.20×2.00 m. we wszystkich grubościach i gatunkach polecają po cenach konkurencyjnych
B-cia GELBERG,
Lwów, ul. Panieńska 19, telefon 73—91. 608-5

ZGUBIONO weksel na kwotę 5.000 zł z podpisem Leonard Chauer i Henryk Chauer, który unieważniamy. 887

Przez z robotą zagr.
Wytwórnia Kamieniarsko-Rzeźbiarska **BERNARD KOBER**
Lwów, Pilichowska.
Wykonuje po cenach fabrycznych na miejscu wszelkie roboty Kamieniarskie z granitów i labradorów szwedzkich oraz krajowych 828-50

Nerwowi, Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyty życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledzienne, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego Słabość nerwów.
Dr. Gebhard i S-ka Gdańsk, oddz. 90. 9520-6

„Mrozol” Gąseckiego

Maść na odmrożenia
Reg. Min. Zdr. Nr. 28
zapobiega odmrożeniom, goi ranki powstałe i usuwa swędzenie kończyn.

PRAWO UŻYTKOWANIA PATENTU I LICENCJA NA POLSKĘ TANIO DO SPRZEDANIA.

Rozchodzi się o nowy, tani, nadzwyczaj prędko skutkujący przebieg reklamowy, który jest zarazem masowo używanym środkiem konsumcyjnym. **Możliwość wielkiego obrotu i zysku. Nie potrzebne urządzenie, tylko mały kapitał obrotowy. Objęcie nadaje się dla każdego.** Zainteresowanych uprasza się o zgłoszenie się w celu zamówień i pobrania próbek w stronę do Hotelu George'a ul. Franza Leonona od godz. 10—1 i 3—5. 890



Przedstawiciel na Polskę i Gdańsk Dom Handlowy „EMHA” Kraków, Stradom 16

Poszukiwani

zdolni agenci branży węglowej do wprowadzenia na tutejszy rynek doskonałego węgla dąbrowieckiego. Zysk gwarantowany. Czynnności bezpośrednio z biurem kopalni. Nie zaniedbujcie okazji!!!
Zgłoszenia pisemne pod: „M. U. 63” do Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

Do kina „PALACE” za darmo

moga dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej”
ZANKOWSKA OLGA, Drohobycz.
OMELAN MICHAŁ, ul. Kętrzyńskie-go 22.
WAGNER S., Rynek 29.
KUŹNICA WANDA, ul. Hoffmana 28.
ZACHÓWNA JOANNA, ul. Kopernika 12.

WYNAJME pokój solidnemu Panu katolikowi, Zofji 5. drzwi 14. 886

MIESZKANIE 5-pokojowe z największym komfortem, z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia. Wiadomość telefon 6277. 816-3

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

SUBSTYTUT notarialny poszukuje posady na czas od 1. II. do 15. III. b. r. Adres: Mikołaj Halas, Lwów, Murarska 22/I. 877-4

BIURO pośrednictwa pracy „Janina”, Lwów, ul. Teatyńska 1. 11 parter — poleca i przyjmuje służące do wszystkiego i kucharki. 882

RUTYNOWANY kucharz z długoletnimi świadectwami, prywatny i restauracyjny poszukuje posady. T. Sokulski, Zydaczów. 778 6

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ, Lwów, pl. Akademicki 3. Telefon 13-61. poleca nauczycielki z obcymi językami, muzyką, nauczycieli, Francuski, Niemiecki, fre-blanki, pielęgniarce, gospodynie, kucharki, ogrodników, rzadców, ekonomów, leśniczych, biuralistów(stki), per-sonal restauracyjny. 894-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

ŁYŻWY i sanki poleca Rentschner, Legionów 37. 9892-10

Humor.



— Kiedy poznał pan i pokochał swoją żonę?
— Przepraszam, odwrotnie! Najpierw pokochałem, a dopiero później poznałem ją.

Materace włosienne i z trawy Władysław WEBER LWÓW, BATOREGO 2.

KAMIENICA nowa, II-piętrowa z pełnym komfortem, solidnie budowana, z wolnym 3 lub 5 pokojowym mieszkaniem, czynsz roczny 22.000 zł. do sprzedania. Wiadomość u gospodarza, Leśna 7. 883

TANIO sprzedam serwantkę, szafę białą, pojedyncze krzeselka, fotele, świecznik i obrazy. Hala Aukcyjna, Akademicka 3, Telefon 30—54. 853-2

OKAZYJNIE sprzedam sypialnię wiedeńską, salon mahoniowy, biurko mahoniowe. Hala Aukcyjna, Lwów, Akademicka 3. Telefon 30—54. 852 2

NA LÓD kompletne garnitury „SPORT” tylko plac Halicki 3. 899-6

DLA NOWORODKÓW kompletne wyprawki „SPORT” tylko plac Halicki 3. 899-6

KAMIENICA 2-piętrowa nowa z nowoczesnym komfortem, z wolnym mieszkaniem pięcio-pokojowym, rentowna, wkład 9.000 dolarów, przy ulicy Listopada sprzeda Biuro „Kontrakt”, Batorogo 36. 897-5

PIANINO do sprzedania. Zgłoszenia Dr. Aszkanazy, Kościuszki 18. 898

SALON wykwintnej bielizny i pościeli. Kombinacion Asnyka 2. Tel. 50—10. 9514 12

Sensacyjny wynalazek do sprzedania.

Wynalazek ten został już sprzedany w 36 państwach. Chodzi o patentowaną metodę przy sporządzaniu płyt parkietowych glazurowanych płyt ściennych imitacji marmuru, płyt stolowych, popielniczek, rozmaitych przedmiotów pamiątkowych, obrazów reklamowych i wszelkich innych przedmiotów (z napisami i obrazkami lub bez nich), każdej wielkości i formy — bez ogrzewania, metoda ta nie wymaga bronzowania, zbyteczny jest również fachowy robotnik. — Niepotrzebne kosztowne aparaty. Cudowne wyniki. Nadzwyczajne możliwości zysku. — Poważnych interesentów celem omówienia i przedłożenia wzorów przyjmuje Franz Leonen, Hotel George, Lwów, wtorek i środa 10—1 i od 3—6-stej. 880

Magistrat miasta Horodenki.

L. 97.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Horodenki podaje do powszechnej wiadomości, że w Horodence są do sprzedania względnie wydzierżawienia nowe młyny mechaniczne a to:

handlowy o sprawności 70 q i gospodarczy o sprawności 45 q miewa na dobę.

Młyny te sprzeda względnie wydzierżawi Magistrat bez popędu. Bliższych warunków udzieli się interesowanym w Magistracie.

Horodenka, dnia 7 stycznia 1930.

Burmistrz (—) **L. Tomkiewicz**

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykle za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadstawane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonijalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł, cała strona tekstowa 600 zł, cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dodatek 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolonny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).